BIBLIOTEKA PUBLICZNA
MIASTA I GMINY
ul. Piłsudskiego 7
36-100 KOLBUSZOWA
tel. 271-823, 271-139

przegląd KOLBUSZOWSKI

Nr 18 • maj 1993 • cena 4000 zł

Gdy ci kto czyni dobrego, Nie zapominaj nigdy tego.
Biernat z Lublina "Długo się dobre pamięta"

W numerze m.in.:

- *wywiad z Senatorem RP dr Janem Drausem*
- *nowa budowla ???*
- *policja ostrega*
- *ostrożnie z fundacjami*
- *z prac Rady*
- *serwis gminny*
- *rocznica Konstutyucji 3 Maja*

W dniu 3 maja br. przeżywamy 202 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W dniu tym myśli nasze przenoszą się w przeszłość i wspominamy, jak doszło do uchwalenia tej Konstytucji u schyłku istnienia Rzeczpospolitej Polskiej i dlaczego stała się ona dla nas świętością narodową, symbolem niezniszczalności państwa i narodu polskiego, najświetniejszą tradycją narodową.

Konstytucja 3 Maja

Łacińskie słowo "constituo" znaczy ustanawiam. W państwach europejskich używano je już od średniowiecza. W I Rzeczpospolitej Polskiej, istniejącej od XVI do XVIII wieku, w której najwyższym organem władzy stał się sejm, konstytucją nazywano albo jakąś jedną ważną ustawę, albo zbiór uchwał sejmowych. Jedną ważną ustawą była Konstytucja Nihil Novi z 1505r., która oddawała władzę w państwie dwuizbowemu sejmowi, izbie poselskiej i senatowi, obradującemu pod przewodnictwem króla. W izbie poselskiej zasiadali przedstawiciele szlachty, w senacie zaś magnaci, najbogatsza część szlachty, piastujący najwyższe urzędy. Polska była wtedy Rzeczpospolitą Dwojga Narodów, Polaków i Litwinów, liczyła prawie 1 milion kilometrów kw. powierzchni i osiem, dziesięć, dwanaście milionów mieszkańców. Dostęp do sejmu miała wtedy tylko szlachta, stanowiąca 10% narodu, posiadająca wtedy jedynie, i to nie zawsze dobrą, świadomość narodową. W XVII wieku rozwinęła się i umocniła magnateria, przejmując władzę w kraju. Ogarnięta wygórowanymi ambicjami i prywatą, stanęła na straży różnorodnych, kardynalnych wad polskiego, republikańskiego ustroju państwowego, takie jak wolna elekcja, zasada jednomyślności przy podejmowaniu uchwał sejmowych, z której zrodziło się zrywanie sejmów przez liberum veto, pustki w skarbie, brak wojska, nieodpowiedzialność dożywotnich urzędników itp.

ciąg dalszy na str. 8

IGNORANCJA WŁADZY CZY SPOŁECZEŃSTWA???

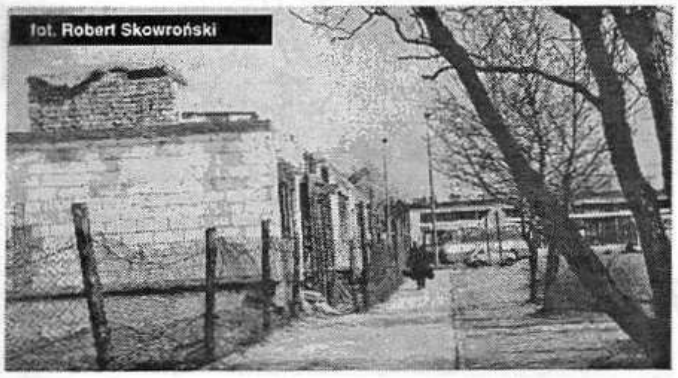

Nowa budowa w Kolbuszowej przy ulicy 11-Listopada, zlokalizowana jest prawie w chodniku. Oto przykład demokracji. Budujemy gdzie chcemy. Publikacja na interwencję czytelników

CIERPLIWOŚCI I NADZIEI

Z Senatorem RP dr Janem Drausem rozmawiał Kazimierz Wilk

- Mija już półtora roku Pańskiej kadencji jako Senatora Rzeczypospolitej. Czy jest coś czego nie spodziewał się Pan wypełniając mandat senatorski?

- Wyrażając zgodę na kandydowanie w wyborach do Senatu zdawałem sobie sprawę z tego, jakie czekają mnie zadania i obowiązki wobec wyborców. Obecnie będąc Senatorem RP staram się pomagać wszystkim, a przede wszystkim skutecznie interweniować w różnych sprawach, z czym wiążą się sukcesy i porażki. Jak do tej pory nie jestem zawiedziony pracą na rzecz moich wyborców. Biura, w Rzeszowie i w Kolbuszowej działają sprawnie i myślę, że moja praca nie jest bezowocna.

- Ostatnio był Pan pewnym kandydatem na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, o czym pisały warszawskie gazety. To przecież Pańska branża. Dlaczego złożył Pan rezygnację?

- Pomimo uzyskania poparcia większości Senatorów musiałem zrezygnować, ponieważ ta praca wiązała by się ze stałym urzędowaniem w Warszawie, a ja nie mogę pozwolić sobie teraz na przeniesienie się wraz z moją rodziną do stolicy. Ponadto będąc w Radzie musiałbym manewrować pomiędzy interesami różnych partii, a jako człowiek bezpartyjny nie chciałbym stać się narzędziem w rękach którejkolwiek z nich.

- Jest Pan członkiem Rady Europy. Czy może Pan przedstawić rację Euroregionu Karpackiego?

- Wokół Euroregionu Karpackiego powstało wiele wrzawy, w moim odczuciu nieuzasadnionej. Takie Euroregiony bowiem działają na terenie całej Europy i nie zagrażają suwerenności i integralności państw. Jest to pewien sposób porozumiewania się pomiędzy sąsiadami. Jeśli mógłbym postawić jakiś

ciąg dalszy na stronie 4

POLICJA OSTRZEGA

Wykonujący czynności służbowe policjanci bardzo często stykają się ze stojącą na pograniczu prawa beztroską, nonszalancją czy wręcz bezmyślnością osób odpowiedzialnych za mienie społeczne. W czasie codziennej służby mają oni nagminnie kontakt z przypadkami lekceważenia podstawowych obowiązków; począwszy od dozorców poprzez mistrzów, na kierownikach zakładu kończąc. Raz ma to postać braków lub nieścisłości w dokumentacji, w innym przypadku spokojnego snu dozorcy.

A oto kilka przykładów z ostatniego okresu:

- w nocy z 26 na 27 marca br. włamano się do magazynów spółdzielni usługowo-produkcyjnej "Pług" w Kolbuszowej. Skradziono alkohol wartości ok. 15mln. zł. Obiekt był ogrodzony siatką, strzeżony w nocy przez dozorcę, który nic nie zauważył; nie słyszał przepiłowywania kłódek ani podjeżdżającego samochodu. Sprawcami przestępstwa okazały się osoby z terenu województwa tarnobrzeskiego. Gdyby nie sumienna służba policjantów w tym czasie, możliwości ich wykrycia byłyby nikłe,

ciąg dalszy na str 3

Z PRAC RADY

W dniu 25.03.93r. odbyła się kolejna Sesja Rady Miasta i Gminy w Kolbuszowej Jednym z głównych punktów porządku było zatwierdzenie budżetu na 1993r. oraz zatwierdzenie planu przestrzennego zagospodarowania miasta.

Po przedstawieniu głównego zarysu budżetu przez skarbnika wywiązała się dyskusja. Radni uwzględniając najpilniejsze potrzeby nie wnieśli zasadniczych zmian do proponowanego budżetu.

Również w stosunku do planu przestrzennego zagospodarowania miasta nie było większych zastrzeżeń, poza sprawami od dawna budzącymi kontrowersje odnośnie spornych działek indywidualnych.

Na zakończenie sesji Radny P. ST. Frankiewicz zgłosił wniosek o wycofanie druku wkładki Serwisu Informacyjnego Rady Miejskiej w "Przeglądzie Kolbuszowskim".

Gorące poparcie w tej sprawie uzyskał od Radnego P. J. Kardysia. Pozostali Radni nie wykazali większego zainteresowania tym wnioskiem. Ciekawe jest to, że ci sami Radni podobny wniosek zgłaszali w ubiegłym roku. Według wnioskodawcy powodem są nieporozumienia wynikłe z treści artykułu pt. "Pomnik bezradności" w nr17 "Przeglądu Kolbuszowskiego".

O dziwo, że ci Radni wywodzą się i byli promowani przez Komitet Obywatelski "S", dzisiejsze Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej, wydawcy "Przeglądu Kolbuszowskiego". Ostatecznie Rada skierowała wniosek do Komisji Oświaty i Wychowania. Redakcja ma nadzieję, że o podjętej decyzji będzie poinformowana.

Redakcja

INFORMACJE KOLBUSZOWSKIE I NIE TYLKO

Mieszkańcy południowo-zachodnich osiedli Kolbuszowej interweniowali w Oddziale Mieleckim KPKS o to, aby przystanki autobusowe dla wysiadających w całej Kolbuszowej "ustanowić", przekwalifikować na żądaniowe, czyli też dla wsiadających, lecz bez skutku. Zmuszeni byli wynająć prywatny samochód "Żuk" z Kolbuszowej by dojeżdżać do pracy do Mielca na godz. 7.00, gdyż nie zabiera ich autobus z przystanku dla wysiadających. Oddział KPKS Mielec traci na tym codziennie około 10 pasażerów. Powinno to również dotyczyć kierunków do Rzeszowa i Tarnobrzega, gdzie nie ma w ogóle przystanków, a do stacji PKPiS jest ładny kawał drogi. Zwracamy się z apelem do władz kolbuszowskich o pomoc w skutecznym i pożytecznym działaniu.

Tadeusz KABAŁA

INFORMACJE RÓŻNE

Komisja Krajowa obradująca w Gdańsku postanowiła przeprowadzić ogólnokrajowe referendum w sprawie uwłaszczenia obywateli. Pytania będą gotowe do 30 kwietnia. Akcję mają przeprowadzić wszystkie struktury "Solidarności" do końca maja.

Jedno z pytań, ot, czy należy zbadać pochodzenie kapitału uzyskanego od państwa po 1975r. i w razie wykrycia bezprawia, zagrabiony - odebrać - spotkało się od razu w kilku gazetach z negatywną reakcją. "Gazeta Wyborcza" napisała, że żaden z postulatów nie jest do spełnienia w państwie prawa.

- A czy taka operacja zbadania pochodzenia kapitału polskich kapitalistów, najczęściej nomenklaturowego pochodzenia, jest w ogóle możliwa?

- Jest na pewno możliwa. Składając oświadczenia podatkowe, musimy wykazać pochodzenie swoich dochodów i nikt nie drze z tego powodu szat. Dlatego ci ludzie, którzy weszli w posiadanie majątku wykorzystując swoje stanowisko lub poprzez operację zniszczenia swojego zakładu, aby go za bezcen wykupić, mają obowiązek wykazać pochodzenie swego kapitału, i jeśli został zdobyty w sposób nieuprawniony - zwrócić go.

Przeprowadzenie takiej operacji jest bardzo skomplikowane i wymaga przede wszystkim bardzo profesjonalnego i nieskorumpowanego aparatu ścigania i sądowniczego, którego Polska w tej chwili nie ma.

•••

Znaczny procent Polaków jest zdania, że sprawy w Polsce zmierzają w złym kierunku. Tak wynika z badań opinii publicznej, rozmów prywatnych. Przestaje wierzyć. Ale musimy również uwierzyć, że społeczeństwo, mimo że nie akceptuje rzeczywistości, nie jest w stanie się zorganizować, by ją zmienić. Znaczy to również, że mimo upadku realnego socjalizmu ludzie nadal tkwią w nim po uszy.

•••

Podstawą naszych reform było uzdrowienie systemu bankowego. Banki miały "zarabiać same na siebie", a poprzez operowanie "prawdziwym pieniądzem" stymulować zdrową część gospodarki i obniżać fikcję ekonomiczną. Banki miały być katalizatorem ogłoszonej przy Okrągłym Stole, a wdrożonej w 1990r. "równości szans sektorów". W praktyce okazało się, że banki stały się jednym z elementów gry politycznej, która miała wykazać wyższość sektora prywatnego nad państwowym - za wszelką cenę. Tę cenę płaciło i płaci całe społeczeństwo.

Kredyty dla rolnictwa.

Polityka kredytowa dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej powinna być jednym z najważniejszych narzędzi polityki rolnej. Warunkiem skuteczności polityki kredytowej jest jej stałość i czytelność. Kredyty dla rolnictwa powinny być oprocentowane niżej od kredytów dla innych działów gospodarki.

Rodzaje kredytów i zasady kredytowania:

1. Kredyty na modernizację gospodarstw udzielane na okres do 7 lat z możliwością kadencji spłaty rat i odsetek do 1 roku. Są one oprocentowane w wysokości 20% i przeznaczone do finansowania takich przedsięwzięć jak: produkcja i przetwórstwo mleka i mięsa, uprawa owoców, warzyw i ziół, produkcja i przetwórstwo upraw bardzo pracochłonnych, produkcja zdrowej żywności, przetwórstwo zbóż i ziemniaków. Kredyt ten pochodzi ze środków Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa. Warunkiem ubiegania się o kredyt jest złożenie wniosku kredytowego, w którym znajdowałby się szczegółowy plan modernizacji opracowany przez pracowników ODR, firmy konsultingowe lub samego zainteresowanego. Powyższy kredyt udziela oddział Pierwszego Komercyjnego Banku SA w Lublinie, Oddział Rzeszów, ul. Słowackiego 24.

2. Pierwszy Komercyjny Bank SA może na podstawie zawartej umowy powierzyć udzielanie kredytów innym bankom, wówczas chętni załatwialiby formalności na miejscu. W bankach spółdzielczych można również starać się o kredyt inwestycyjny z Fundacji Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. Przedmiotem kredytowania mogą być nakłady inwestycyjne na: zakup, modernizację i budowę obór, wyposażenie obór w elektryczne dojarki i schładzarki do mleka, zakup lub budowę wiejskich zlewni mleka, stacjonarnych lub przewoźnych suszarni zbóż, wyposażenie wytwórni pasz treściwych, młynów zbożowych, wiejskich wytwórni makaronów, wiejskich piekarni, budowę i wyposażenie wytwórni opakowań dla zdrowej żywności zlokalizowanych na wsi oraz na przechowalnictwo i przetwórstwo ziemniaków. Wysokość kredytu do 70% wartości nakładów inwestycyjnych. Kredyty mogą być udzielane na okres 10 lat. Podstawę udzielenia kredytu stanowi pisemny wniosek o kredyt wraz z informacją uzupełniającą do wniosku. Oprocentowanie kredytu wynosi 0,75 stopy podstawowej banku centralnego, co obecnie wynosi 26%.

Ceny energii

Dalszy wzrost cen energii jest, zdaniem "Krajówki", nie do przyjęcia. Związek domaga się od rządu przedstawienia do 15 kwietnia dokładnej analizy kosztów wytwarzania energii i przypomina, że dalsze podwyżki mogą zagrozić porozumieniu z 5 stycznia.

Przygotował Stanisław BUJAK

- Hej ide w las bo podrożał gaz

Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Kolbuszowej
Wydzierżawi lub sprzeda:

- magazyn skupu w Widełce o pow. 600m²,
- budynek handlowy przy ul. Bora Komorowskiego o pow. 106m²,
- magazyn w Domatkowie o pow. 200m²,
- magazyn-wiata na bazie skupu w Kolbuszowej Dolnej o pow. 200m².

Bliższe informacje w tej sprawie można uzyskać w Zarządzie Spółdzielni, tel. 271-366.

Budowlano-Produkcyjna Spółdzielnia Pracy
(dawny OBM)
36-100 Kolbuszowa, ul. Handlowa 4, tel. 271-639, 271-558, 271-915
Wykonuje i oferuje:

Roboty budowlano-montażowe w pełnym zakresie

Wyroby stolarskie:
- okna, drzwi wejściowe i garażowe,
- wszelką stolarkę o nietypowych wymiarach i kształtach z montażem na miejscu,
- parapety,
- listwy boazeryjne,
- domki drewniane na sklepy, kioski i altanki ogrodowe,
- układanie parkietu,
- suszenie tarcicy o długości desek do 6m.b.
- obróbka i układanie podłóg

Wyroby betoniarskie:
- płyty chodnikowe 50 x 50 x 7
- płyty ażurowe "jumbo" 75 x 50 x 8
- krawężniki drogowe 100 x 30 x 15
- obrzeża trawnikowe 75 x 30 x 8
- parapety lastricowe (wymiary na życzenie),
- płyty nagrobkowe,
- pustaki betonowe "Alfa",
- bloczki betonowe pełne na grobowce o wym. 50 x 24 x 12,
- pustaki betonowe dwuotworowe o wymiarach 20 x 20 x 40
- masa betonowa B-15, B-20, (na życzenie z transportem).

Wyroby ślusarskie:
- balustrady,
- bramy,
- ogrodzenia,
- kraty,
- inne usługi

Usługi transportowe:
- przewozy skrzyniowe,
- transport cementu luzem (cementowóz),
- roboty ziemne: spychanie, wykopy ciężkim sprzętem - koparka Ostrówek, Waryński, spychacz DT-75,
- usługi w zakresie najmu dźwigów 10T i 18T.

OSTROŻNIE Z FUNDACJAMI I TYM PODOBNYMI

Coraz częściej na łamach naszej prasy pojawiają się artykuły mówiące o nieuczciwej działalności różnego rodzaju fundacji. W pewnym okresie powstawały one jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Jest tajemnicą Poliszynela, że miały służyć przedsiębiorstwom zarobkowym za parawan, do którego nie mieliby wstępu urzędnicy skarbowi.

"Ile z tych fundacji naprawdę coś robi, aby nie upadały biblioteki, nie rozsypywały się zespoły teatralne i muzyczne, nie zdychały ośrodki kultury na prowincji?" - cytuję za autorem artykułu jaki pojawił się na łamach "Nowin". I dalej - "...ze sprawozdań NIK-u wynika, że wiele fundacji jest nimi tylko z nazwy, korzystając ze środków państwowych i zarówno społecznych bogacą się prywatne osoby".

W sprawozdaniach NIK-u można się doczytać, że "w wielu fundacjach większą część posiadanych środków przeznaczono na utrzymanie samych fundacji".

Ogólny chaos, brak stabilizacji jest doskonałą pożywką dla amatorów łatwego pieniądza, ludzi sprytnych, potrafiących żerować na naiwności innych. Z rodzimych mas-mediów dowiadujemy się o dużych aferach i łapownictwie w naszym kraju, przytaczane są milionowe i miliardowe sumy, że dech zapiera w piersiach przeciętnego obywatela, który w długiej kolejce, pod koniec miesiąca wyczekuje na swoje około 900.000zł. zasiłku.

Oburza w takim przypadku reakcja na ten stan rzeczy niektórych sprawozdawców radiowo-telewizyjnych, którzy twierdzą, że to nie aż tak duże afery.

Panie, we Włoszech to są afery!

A więc w kolejkę do afer, Drodzy Rodacy!

W prasie, radiu, telewizji, najmodniejsze dziś słowo obcego pochodzenia to: business, businessman, businesswoman, businessplan, a wszystko dotyczy interesów i pieniędzy.

Pieniądz - magiczne słowo, wypierające wszystkie inne typu, Charity, charitable goodness, nobility, noble, itp.

Za wszelką cenę pieniądz i tylko pieniądz. W drodze do tego celu człowiek wyzbywa się wszelkich skrupułów, wypełzają z jego wnętrza "złe moce" i niczym dla niego staje się gwałt, grabież, morderstwo.

Liczy się to, na czym można zarobić, obojętne, czy na adopcji dzieci wysyłanych za granicę, czy na fundacji na rzecz niepełnosprawnych. Nawet akcja "Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy" Jurka Owsiaka nie oparła się pewnym zarzutom. Profesor Religa, który, jak sam mówi, ma na swoim koncie największą liczbę przeprowadzonych operacji na sercu, nie otrzymał z tej akcji ani złotówki. (wiadomość z radia).

Dlatego decydując o powstaniu fundacji czy też podobnej instytucji należałoby przemyśleć bardzo wnikliwie celowość takiej inicjatywy, a co najważniejsze do Zarządu i Rady Nadzorczej powołać ludzi o wysokim morale, którym pieniądz nie przysłania Mojżeszowej Tablicy 10-ciorga Przykazań Bożych.

BELFER

POLICJA OSTRZEGA

ciąg dalszy ze strony 1.

a zakład uboższy o kilkanaście milionów złotych.

- włamanie do Banku Spółdzielczego w Sokołowie Małopolskim dokonane w nocy z 18 na 19 marca. Sprawcy poprzez niezabezpieczone drzwi kotłowni dostali się do korytarza banku a następnie do sali operacyjnej. Rozbili ognioodporną kasę podręczną, mieli jednak pecha gdyż, znajdowało się w niej jedynie kilkanaście tysięcy złotych. W sumie straty są minimalne. W całej tej sprawie na uwagę zasługuje jednak fakt, że bank od kotłowni oddzielony był drzwiami, których wypchnięcie nie stanowiłoby żadnego problemu dla dziesięcioletniego dziecka.

- w dniu 13.04.93r. do KRP w Kolbuszowej zgłoszono włamanie do magazynu na budowie Szkoły Podstawowej Nr2. Obiekt nie jest praktycznie chroniony, dozorca pilnuje tylko i wyłącznie szkoły, nie interesuje się natomiast prowadzoną budową. Odpowiedzialny za budowę nie potrafił nawet dokładnie określić co zostało skradzione. Przeprowadzona przez policję kontrola wykazała braki w dokumentacji polegające na tym, że niektóre materiały były przyjmowane i wydawane poza ewidencją. Wszystkie nieścisłości w tym zakresie wyjaśni prowadzone postępowanie przygotowawcze.

Przedstawiając te fakty pragniemy jednocześnie przypomnieć, że zgodnie z uchwałą Prezesa RM z dnia 10.09.1977r. oraz uchwałą WRN w Rzeszowie z dnia 31.05.76r. nr 195/II/1976 w sprawie ochrony i zabezpieczenia mienia, za mienie społeczne odpowiedzialne są osoby, którym mienie to powierzono z tytułu wykonywanej pracy, a z tytułu nadzoru kierownicy jednostek.

Wiosna i lato co roku przynosi znaczny wzrost zagrożenia bezpieczeństwa na drogach. Rejon kolbuszowski nie jest pod tym względem wyjątkiem. To, że przez nasz teren przebiegają ważne linie komunikacyjne zagrożenie to dodatkowo powiększa. W ubiegłym roku na naszym terenie zaistniało 80 wypadków, w których śmierć poniosło 19 osób. W okresie wiosennym szczególne niebezpieczeństwo stanowią motocykliści, zwłaszcza ci młodsi. Po przymusowym, zimowym postoju pełni wigoru wyjeżdżają oni na swych "Jawach", "CZ-tach" na drogi. Często umiejętności jakie posiadają, nie są proporcjonalne do mocy maszyn jakimi się poruszają. Dlatego też tą drogą pragniemy uczulić rodziców i opiekunów. Wypadki na drogach na pewno będą się zdarzać, jednak rozwaga, ostrożność i rozsądek mogą często zapobiec tragediom.

Opr. Kom. Rejonowa Policji

CIERPLIWOŚCI I NADZIEI

ciąg dalszy ze str 1
zarzut wobec powstania Euroregionu Karpackiego, to byłby to sposób jego powołania. Otóż o jego powstaniu nie wiedziały samorządy gmin województw krośnieńskiego i przemyskiego, nie mówiąc już o Posłach i Senatorach. Stało się to nagle, bez wysłuchania woli i racji gmin.

- Czy powstanie Euroregionu Karpackiego przyczyni się do lepszego i szybszego rozwoju gospodarczego tego obszaru?

- Być może w przyszłości. Znając bowiem sytuację gospodarczą Ukrainy, Słowacji i Węgier, sądzę, że współpraca na płaszczyźnie ekonomicznej nie będzie łatwa. Liczę tu raczej na współpracę kulturalną i na wzajemne porozumiewanie się między ludźmi różneych narodowości. Ten dialog może być ważnym elementem w przełamywaniu wszelkich animozji.

- Co niektórzy, Panie Senatorze, mówią, że to kolejny rozbiór Polski, zaś inni, że zachód chce zrobić na nas interes. Jak to się ma do mocnych granic Rzeczpospolitej?

- Jeśli się przeczyta treść porozumienia i statutu Euroregionu Karpackiego to mogę otwarcie powiedzieć, że nie jest to żaden rozbiór Polski. Jest to normalna współpraca rejonów przygranicznych i nie powinno tu być żadnych obaw co do naruszenia suwerenności i integralności Rzeczyospolitej jak również granic.

- Niektórzy wysocy urzędnicy w ostatnim czasie stracili posadę za to, że na forum sejmu zanegowali rację tego Euroregionu.

- Tak. Chodzi tu o odwołanie wicewojewody rzeszowskiego Posła Józefa Frączka. Rzekomo za wypowiedzenie kilku krytycznych słów o Euroregionie Karpackim. W moim odczuciu jego słowa były na wyrost, następnie zajął stanowisko na temat prywatyzacji. Głównie chodziło o problem "Alimy", która została sprzedana "Gerberowi" w większości udziałów. W temacie "Alimy" Poseł J. Frączek miał zupełną rację. Obecnie są już interwencje od byłych kontrahentów, którzy już w tej chwili nie mają gdzie sprzedać swoich towarów. Głównie rolnicy przez wiele lat kontraktowali i byli nastawieni na produkcję pod potrzeby "Alimy". Inna sprawą jest to, że nie ma jasno sprecyzowanego stanowiska w kwestii łączenia funkcji wojewody i posła, oczywiście Mała Konstytucja wyklucza już możliwość łączenia tych dwóch stanowisk i nie tylko, bo nie można być już ambasadorem będąc posłem czy senatorem. Natomiast jako poseł ma prawo wypowiadać się krytycznie wobec rządu, trudniej jest to robić pełniąc funkcję wicewojewody. Poseł J. Frączek na forum sejmowym wypowiadał się jako poseł i tu go spotkały surowe represje. Nie znam w szczegółach tej sprawy ponieważ o odwołanie wicewojewody stawia wniosek wojewoda. Najpierw chciałbym się zapoznać z zarzutami wojewody pod adresem Posła J. Frączka. Do tej pory uważałem, że współpraca pomiędzy wicewojewodą i wojewodą układała się dobrze.

- Czytelnicy wiedzą, że Posłanka B. Frączek i Senator J. Draus w dużym stopniu pomagają w obronie powiatu kolbuszowskiego, czy będzie powiat czy nie?

- Otóż wszystkim mieszkańcom Ziemi Kolbuszowskiej chcę powiedzieć, że powiat kolbuszowski istnieje na mapie podziału administracyjnego kraju. Tą sprawą zajmuję się szczególnie, gdyż uważam, że ze względów historycznych jak i położenia moje rodzinne miasto powinno być powiatem. O wszystkich szczegółach informuję Radę Miasta, gdyby były jakieś zagrożenia będziemy interweniować. To miasto ma już swoje tradycje powiatowe.

- Odbył Pan ostatnio szereg spotkań z wyborcami ościennych gmin Kolbuszowej. Czy są w jakimś stopniu pomocne i jakie tematy są najczęściej poruszane w czasie spotkań?

- Każde spotkanie ma swój wymiar poznawczy. Przede wszystkim rozmowa z ludźmi uzmysławia mi trudności z jakimi się ludzie spotykają i nadzieję społeczeństw lokalnych. Na pierwszy plan wysuwa się zmora rejonu kolbuszowskiego - to bezrobocie. W związku z tym wsparłem wysiłki Rady Miasta Kolbuszowa aby ten rejon zaliczany był do strukturalnego bezrobocia. Starania te nie dały jeszcze konkretnych rezultatów, gdyż zadecyduje o tym na forum krajowym Komisja Związkowo-Rządowa zbierająca się raz do roku. Wierzę, że uda się uzyskać z ministerstwa pracy środki aby wesprzeć wysiłki samorządów w zwalczaniu bezrobocia. To jest problem numer jeden, który jest nie tylko na terenie Kolbuszowej ale i w innych częściach kraju. Nie wszystkie rejony będą mogły skorzystać z tej finansowej pomocy. Sądzę, że z Posłanką B. Frączek, która również te inicjatywy wspiera, wspólnie będziemy mogli doprowadzić do korzystnych rezultatów.

- Ta rozmowa zamieszczona będzie w "PK" przed świętem 3-Maja. Co Pan chciałby przekazać dla społeczeństwa z tej okazji?

- Jest to bardzo trudne pytanie, gdyż zdaję sobie sprawę z sytuacji ekonomicznej kraju i poszczególnych rodzin w rejonie kolbuszowskim. Wiem, że niektórzy są bardzo rozgoryczeni tą sytuacją jaka powstała. Z drugiej strony wierzę, że w procesie rozwoju tego kraju ta sytuacja będzie się poprawiać. Jeżeli pyta pan co przekazać dla społeczeństwa to myślę, że trzeba cierpliwości i nadziei. Cierpliwość to bardzo ważna cecha w obecnej sytuacji naszego państwa. Nie można też powiedzieć, że wszystko jest aż takie złe. Patrząc przez pryzmat rodzin każdy ma uzasadnione prawo do narzekania. Dlatego też na każdym spotkaniu z wyborcami mówię, że to przejście z jednego systemu do innego systemu ekonomicznego nie może obejść się bez ofiar. Wszyscy po prostu ponosimy tą ofiarę w postaci zubożenia naszych rodzin pod względem finansowym. Bardzo dużo jest rodzin, gdzie ojciec i matka stracili pracę i trzeba tym osobom pomóc. Życzę dla Rady Miasta i Urzędu Pracy w Kolbuszowej wrażliwości na sprawy ludzkie, musimy sobie wzajemnie pomagać, aby tej niedoli ludzkiej było coraz mniej.

- Kiedyś w dzienniku "AZ" ukazał się wywiad z Pańską żoną Teresą, w temacie - życie polityków. Żona wypowiedziała się z dużą dozą humoru. Z jakim humorem rodzinnym Pan może się wypowiedzieć?

- Jest mi ciężko mówić o jakimś humorze rodzinnym ze względu na to, że z domu wychodzę rano i przychodzę w nocy. To są fakty i cena, jaką ponosi moja rodzina z racji funkcji jaką pełnię. Kiedy przychodzę po całodniowej pracy, to wszyscy w domu już śpią i trudno jest mi się bawić humorem, ale to nie znaczy, że nie lubię się śmiać.

- Zapewne czyta Pan "Przegląd Kolbuszowski", co Pan może powiedzieć o gazecie jako lokalnej i co okiem fachowca widziałby Pan w niej?

- Bardzo się cieszę, że ukazuje się gazeta kolbuszowska, wydawana w bardzo ładnej szacie graficznej. Myślę, że image tej gazety jest bardzo korzystny w porównaniu z innymi gazetami lokalnymi ukazującymi się w województwie rzeszowskim. Sądzę również, że redakcja sama doskonale wie, co w sprawach merytorycznych można jeszcze wnieść do niej, gdyż każdy dzień przynosi nowe wydarzenia i problemy. Trudno jest tu kogoś pouczać, zwłaszcza, że pismo ukazuje się jako miesięcznik, w którym nie można zastosować jakiejś stałej programowej linii. Nie sposób też stawiać wyższych wymagań kiedy gazeta tworzona jest społecznie. Chciałbym tylko, aby ta gazeta była niezależna i akceptowana przez społeczeństwo. Sam fakt, że gazeta ukazuje się, świadczy o dynamiczności i zaangażowaniu mieszkańców miasta i rejonu. Jest to szczególnie cenne.

Bardzo podobają mi się wszystkie materiały historyczne gdyż poprzez doświadczenia przeszłości kształtuje się świadomość kolejnych pokoleń Kolbuszowian. Ważną sprawą, która leży mi na sercu jest monografia miasta i regionu Ziemi Kolbuszowskiej. Wiem, że jest to szalenie trudna i kosztowna sprawa, ale wierzę, że radni podejmą jakieś kroki w tej sprawie. W regionie południowo-wschodnim pozostały dwa miasta, które nie mają monografii, to jest Rzeszów i Kolbuszowa. Rzeszów ma już dwa tomy w maszynopisie, trzeci zaś wspólnie z Panem Zbigniewem Wójcikiem redaguję. Myślę, że w Kolbuszowej nie należy rónież odwlekać tej sprawy w nieskończoność, dlatego też uważam, że Rada Miasta powinna podjąć uchwałę o przystąpieniu do prac nad monografią, powołując zarazem osobę, która zajęłaby się stroną organizacyjną. Jako historyk deklaruję merytoryczną pomoc i chętnie podzielę się swoim doświadczeniem z uniwersyteckiego podwórka.

Dziękuję za rozmowę.

Jan Draus - zdjęcie z lat studenckich

Wytrwałości i nadziei życzę mieszkańcom Ziemi Kolbuszowskiej oraz Redakcji „Przeglądu Kolbuszowskiego"

Jan Draus
Senator RP

SERWIS INFORMACYJNY
RADY MIEJSKIEJ
w Kolbuszowej

UWAG KILKA W SPRAWIE ARTYKUŁU

"POMNIK BEZRADNOŚCI"

Na wstępie chcę się zastrzec, że to co piszę nie jest oficjalnym stanowiskiem Rady Miejskiej, ale moim własnym poglądem na tezy zawarte w artykule Pana Gorzelanego, mimo że piastuję funkcję Przewodniczącego Rady. Krótko chciałbym przypomnieć działanie Rady odnośnie pomnika. Sprawa stała na porządku obrad kilku sesji Rady Miejskiej i zawsze wywoływała wiele emocji i dyskusji. Na sesji w dniu 25 października 1990r. Rada podjęła uchwałę w sprawie zmiany napisu na pomniku przy Placu Wolności powierzając ustalenie napisu Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia.

Komisja ta dokonała konsultacji z zainteresowanymi organizacjami i w dniu 14 grudnia 1990r. podjęto uchwałę o umieszczeniu na byłym pomniku wdzięczności, napisu "Ku czci poległym w obronie i wyzwoleniu Ziemi Kolbuszowskiej". Wykonanie uchwały zlecono Zarządowi Miasta i Gminy. Do umieszczenia napisu nie doszło z uwagi na protesty głównie ze strony Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej i KPN. Sprawa powracała jak bumerang do Rady Miejskiej i Zarządu w postaci pism KPN i Forum Obywateli domagających się zburzenia pomnika. Na sesji Rady w grudniu 1992r. przegłosowano wniosek o wyburzeniu skrzydła pomnika, ale nie uchylono uchwały poprzedniej. Sprawa więc powróciła jeszcze raz na sesję w dniu 5 marca 1993r., o której to tak "ciekawie" pisze Pan Gorzelany. Dyskusja była burzliwa, wniosków różnych wiele, sporów i kontrowersji proceduralnych i prawnych dużo. Ostatecznie przyjęto uchwałę, aby Rada Miejska poprzez swoją Komisję Oświaty , Kultury i Zdrowia zainicjowała powstanie Społecznego Komitetu Modernizacji Pomnika przy Placu Wolności.

Komisja takie spotkanie zorganizowała i wyłoniony został Komitet Społeczny pod przewodnictwem Pana Władysława Ozimka - przewodniczącego Oddziału ŚZBŻAK.

Tyle krótka historia faktów dotyczących pomnika. Jaki będzie dalszy los pomnika zadecyduje Społeczny Komitet, którego decyzję zaakceptuje Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy bez zastrzeżeń, a nawet będziemy te poczynania wspierać w miarę możliwości finansowych. Czy będzie to rozwiązanie najlepsze pokaże przyszłość.

Teraz moich kilka refleksji co do treści artykułu Pana Gorzelanego. Zburzyć pomnik czy nie zburzyć? Dlaczego jeszcze ostał się ten relikt z minionej epoki, kto dziś rządzi Kolbuszową? Zniewolony homo sovieticus w mieście? Oddech Stalina za plecami radnych?

Takie i inne podobne sformułowania tego artykułu wzbudziły moje i nie tylko moje zdziwienie, a nawet u niektórych radnych oburzenie, bo nie są to stwierdzenia, obok których można przejść obojętnie.

Co do ostania się pomnika.

Takich pomników stoi jeszcze dużo. Nie szukając daleko, w Rzeszowie stoi monument Czynu Rewolucyjnego i na razie brak decyzji co do jego losów. Jak zaznaczyłem, sprawa burzenia pomnika była na sesjach sprawą wysoce kontrowersyjną. Za

ciąg dalszy na str. 6

PROGRAM OBCHODÓW 202 ROCZNICY UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3-MAJA

Przewodniczący Rady Miejskiej oraz Burmistrz Miasta i Gminy w Kolbuszowej serdecznie zapraszają do wzięcia udziału w obchodach rocznicy Konstytucji 3-Maja.

Część oficjalna

3 Maj godz.15⁰⁰ Msza św. w intencji Ojczyzny. Przemarsz pocztów sztandarowych i mieszkańców Gminy do Domu Kultury. Złoże nie kwiatów pod tablicą upamiętniającą rocznicę 200-lecia Konstytucji 3-Maja.

godz.17¹⁵ Uroczysta Sesja Rady Miejskiej
- Wystąpienie Przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Fitasa.
- Wystąpienie Burmistrza Kazimierza Czepieli.

Część artystyczna

- Koncert muzyki polskiej w wykonaniu uczniów, absolwentów Społecznego Ogniska Muzycznego.

4 Maj godz.11⁰⁰ Otwarcie wystawy "Konstytucja 3-Maja na tle parlamentaryzmu polskiego" w Bibliotece Publicznej.

godz.19⁰⁰ Dyskusja "Konstytucja 3-Maja na tle parlamentaryzmu polskiego"- Biblioteka Publiczna.

Burmistrz Miasta i Gminy
Kazimierz Czepiela

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy Fitas

W dniach od 2 do 16 maja odbędzie się szereg imprez związanych z Dniami Kolbuszowej.

BUDŻET MIASTA I GMINY KOLBUSZOWA

Sesja Rady Miejskiej Kolbuszowej przyjęła budżet Miasta i Gminy Kolbuszowa na 1993r. w kwocie 31.680mln. zł. Jest to wielkość realna do osiągnięcia w naszych warunkach, przy założeniu, że nastąpi zahamowanie recesji i spadku produkcji. Najważniejszą bowiem pozycją w dochodach stanowią wpływy podatkowe zarówno od osób fizycznych jak i prawnych. ponadto budżet zasilony zostanie dochodami z tytułu opłaty skarbowej, sprzedaży bądź dzierżawy mienia komunalnego oraz czynszów dzierżawnych. Gmina otrzyma subwencję oraz dotację na zadania zlecone. W 1993r. gmina nie planuje korzystać z kredytów bankowych. Pomimo pewnej stabilizacji, kredyt bankowy jest nadal zbyt drogi. Nie planuje się również emisji papierów wartościowych. Wobec powyższego, wydatki nie mogą przekroczyć osiąganych dochodów. Planując wydatki, pod szeroką dyskusję przedłożono projekt zadań planowanych do realizacji w 1993r. Największą pozycję w wydatkach stanowią środki przewidziane jako dotacje dla zakładów budżetowych tj. biblioteki, Domu Kultury i Komunalnego Zespołu Przedszkoli.

Około 40% planowanych wydatków stanowią środki, które zostaną zaangażowane na prowadzone inwestycje czy modernizację obiektów i dróg w gminie. O ponad 100% w stosunku do roku ubiegłego wzrosły zaplanowane wydatki na opiekę społeczną. Skala bezrobocia i zubożenie społeczeństwa rośnie, stąd potrzeba wyasygnowania tak dużych środków na ten cel. Rok 1993 będzie ostatnim rokiem współfinansowania przez gminę inwestycji oświatowych, gdyż od roku 1994 szkoły podstawowe przechodzą pod administrowanie gminy.

Intencją Zarządu MiG było takie skonstruowanie budżetu, aby w tak trudnym okresie społeczeństwo nie odczuło zbyt boleśnie obciążeń podatkowych i aby występował stały rozwój miasta i gminy.

ZAWIADOMIENIE

Przypomina się Państwu, że podobnie jak w roku ubiegłym, wszyscy właściciele psów z terenu miasta i gminy Kolbuszowa, po opłaceniu podatku od posiadania psa, zwolnieni są z opłaty przy szczepieniu psa.

ZARZĄDZENIE

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 23 listopada 1992r. w sprawie wielkości powierzchni przeznaczonej pod uprawę maku i konopi w 1993r. (Dz. U.Nr.91 poz.458),

Urząd Miasta i Gminy Kolbuszowa informuje, że teren naszej Gminy jest objęty całkowitym zakazem uprawy maku i konopi w 1993r.

Ujawnione przypadki nielegalnej uprawy maku lub konopi będą ścigane przez prokuraturę i policję.

UWAG KILKA W SPRAWIE ARTYKUŁU

"POMNIK BEZRADNOŚCI"

ciąg dalszy ze str.5

przyjętymi uchwałami, suchymi w treści, kryły się postawy ludzi odpowiedzialnych za podejmowane decyzje. Tego jednego członkom tej Rady niech nikt nie stara się odmawiać. Z różnicy odczuć etycznych, poglądów, postaw rodziła się i pewna niekonsekwencja w podejmowaniu decyzji czy wykonaniu ich później przez Zarząd Gminy. Na pewno Rada Miejska nie chciała zaczynać kadencji swojej od burzenia pomników, nie jeden radny uważał, że nie jest rzeczą chwalebną zburzyć pomnik nawet ku czci Armii Radzieckiej. Choć z drugiej strony rozumieli postawy byłych żołnierzy AK, w tym i Pana Nowaka z Kanady. Rozmawiając z różnymi osobami wyczuwało się i u nich niepewność czy jest to wyjście najlepsze, a już na pewno nie była to rzecz akurat dla miasta i gminy najważniejsza. Armia Radziecka to nie tylko Lenin i Stalin, Dzierżyński i Beria czy inni politycy wysokiego szczebla. To była również masa prostych żołnierzy, którzy walczyli w dobrej wierze za swoją Ojczyznę jaka by ona nie była. Ten prosty żołnierz politykiem nie był. On szedł walczyć z Niemcami naładowany nienawiścią do wroga, który napadł jego kraj a nawet może był przekonany, że niesie i innym krajom wolność. Jaka to była wolność okazało się dopiero później. Czy burząc pomnik, czy mszcząc się za krzywdy dokonane przez polityków NKWD, nie idziemy zbyt daleko w sferę nienawiści do innego narodu? Czy na tej zemście zbudujemy trwałe podstawy demokracji? Osobiście wątpię.

Nie dla siania nienawiści, nie dla odwetu używa Ks. prof. Tischner owego pojęcia HOMO SOVIETIKUS. Według mego skromnego rozumienia używa go raczej dla wytłumaczenia, usprawiedliwienia postaw człowieka wychowanego i żyjącego w systemie totalitarnym. Bardzo wielu polityków z tego tzw. "świecznika" paktowało, ściskało dłoń Stalinowi w Teheranie, Jałcie, Poczdamie. Niech więc o nich Pan Gorzelany coś napisze. Nie znam Pana Gorzelanego, nie wiem ile lat liczy, ale niechby lepiej zapoznał się z historią, a później osądzał tego tzw. "homo sovieticusa".

Stawia Pan Gorzelany pytanie "jakie to stanowisko zajęłaby Rada, gdyby kilku młodych ludzi zaczęło burzyć pomnik?"

Nie chcę się wypowiadać za całą Radę, ale osobiście byłbym za tym, aby nie robić nic nielegalnego, żywiołowego.

Żywioł czasem trudno opanować.

Czyżby Pan Gorzelany chciał stanąć na czele jakiejś bojówki młodych ludzi, i której partii byłaby to bojówka. Dziś zburzyliby "pomnik wolności" a jutro pewnie coś więcej.

Czy mało mamy w mieście malowania po elewacjach domów, parkanach a nawet po kościele.

Czy nie było przykładu, że dzień po odsłonięciu tablicy na obecnym budynku przedszkola upamiętniającej ofiary UB, już ktoś dał odpowiedź na elewacji budynku. Wątpliwa to Panie Gorzelany zasługa, zburzyć pomnik i uzyskać uznanie gawiedzi na parę dni. Nie tędy droga do stabilności w państwie, województwie, gminie. Dziś Pan nauczy młodzież niszczyć pomnik Armii Radzieckiej a za kilka miesięcy zburzą inne jak to już miało miejsce na kilku cmentarzach w Polsce.

I jeszcze refleksja na temat bzdurnego zestawienia dat sesji z datą śmierci Stalina przez Autora artykułu.

Można by to potraktować humorystycznie, ale ustalając termin sesji nikt z nas nie pomyślał, że ktoś na tak bzdurne skojarzenie wpadnie.

W oratorskim zapale Pan Gorzelany przesadził nieco z tym oddechem Stalina za plecami radnych.

Nie będąc na sesji obecnym widział oddechy a może i duchy za plecami radnych. Możeby tak jeszcze uściślił za czyimi to plecami widział. Czyżby był "niewidzialnym" a może "jasnowidzem"?

Niech zadrży Pan przew. Rady, Panowie Burmistrzowie, że wymienię tylko niektórych radnych, bo za ich może plecami czuć było oddechy Stalina.

Niechże drżą wszyscy urodzeni 5 marca, bo ich życie wg Pana Gorzelanego będzie stalinizmem napiętnowane, oto do czego może doprowadzić nieodpowiedzialność za słowa.

Uważam również, że wychodzenie z sesji, to też nie jest najlepsza postawa i forma protestu. Wszyscy musimy powstrzymać nerwy na wodzy, uczymy się tej demokracji, wykazujemy wiele cierpliwości w wysłuchiwaniu innych. Nie będzie konstruktywnego postępowania bez wzajemnych ustępstw i kompromisów. Nie bierzmy przykładu z niedalekich Ropczyc, którym być może zagrozi zarząd komisaryczny w gminie, bo nie mogą wybrać zarządu.

I jeszcze na zakończenie o budynku b. PZPR w Kolbuszowej. Mimo upływu trzech lat nie udało się gminie uzyskać własności tego budynku, mimo że decydenci są już nowi. Proszę wszystkich, aby te uwagi nie wywołały komentarza, że Rada krytyki się boi. Przeciwnie chcemy jej ale popartej rzeczowymi argumentami a nie tanim populizmem czy "duchami".

Jerzy FITAS
art. autoryzowany

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI DO SPRAW WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

(za okres od maja 1990r. do grudnia 1992r.)

Komisję do spraw Współpracy z Zagranicą powołano na XI sesji Rady Miejskiej, w dniu 31.01.1991r.

W związku z nawiązaniem kontaktów z partnerem zagranicznym, merostwem miasta PLOERMEL, w departamencie MORBIHAN (BRETANIA, FRANCJA), radni wyrazili potrzebę ukonstytuowania się takiej komisji. W skład komisji weszli:

1. ZIOŁO Joanna - radna, była nauczycielka języka francuskiego - przewodnicząca komisji,
2. ZUBER Stanisław - radny, skarbnik UMiG - zastępca przewodniczącej komisji,
3. FRANKIEWICZ Stanisław - radny, prywatny przedsiębiorca - członek komisji,
4. JAGODZIŃSKI Andrzej - dyrektor Biblioteki Miejskiej, mgr historii - członek komisji,
5. KRUDYSZ-STARZEC Jadwiga - lekarka, pracownik ZOZ - członek komisji,
6. SERAFIN Maria - radna, rolnik - członek komisji,
7. WILK Kazimierz - przedstawiciel Forum Obywateli, rolnik - członek komisji,
8. ZYGO Tadeusz - radny, prywatny przedsiębiorca - członek komisji,
9. MAŁODOBRY Andrzej - koordynator współpracy z Francuzami, mgr inż., obecnie zamieszkały w departamencie Morbihan.

W maju 1990r. UMiG w Kolbuszowej podejmował przedstawicieli merostwa miasta Ploermel, radne: Antoinette CHOLOUS, Jeannine LE STRADIC, Anne-Yvonne BAYON. Panie przyjechały na kilkudniowy pobyt, aby zapoznać się z działalnością samorządu terytorialnego, zwiedziły zakłady przemysłowe oraz złożyły wizytę rolnikom, właścicielom największych gospodarstw rolnych na terenie gminy. Zainteresowanie szczególnie rolnictwem tłumaczy się tym, że Bretania, obecnie region rolniczy bardzo liczący się we Francji, w przeszłości należała do jednych z biedniejszych.

Przed wyjazdem radna, przewodnicząca komitetu współpracy z zagranicą p. Antoinette Cholous, zaproponowała w imieniu rady oraz mera miasta Ploermel p. Paul Anselin, przyjazd przedstawicieli UMiG Kolbuszowej na miesięczny staż zawodowy do Ploermel.

Wyjazd grupy osób, przedstawicieli UMiG oraz społeczeństwa kolbuszowskiego nastąpił w miesiącu październiku 1990r. UMiG reprezentowały następujące osoby:

KARDYŚ Józef - zast. przewodniczącego rady Miejskiej,
PRZYBYŁO Adam - zast. burmistrza,
BOCHNIARZ Barbara - sekretarz,
ZUBER Stanisław - skarbnik,

W skład grupy weszły również osoby reprezentujące różne dziedziny naszego życia: KWAS Antoni - prac. Kolbuszowskich Zakładów Mebli, KRUDYSZ-STARZEC Jadwiga, DZIOPAK Wiesław - pracownicy ZOZ, ZYGO Tadeusz - radny, rzemieślnik, CZACHOR Julia, dyrektor Szk. Podstawowej Nr1 w Kolbuszowej, SALACH Irena, GRABIEC Stanisław, PIERZCHAŁA Kazimierz, - nauczyciele szkół kolbuszowskich, OSAK Kazimierz - ksiądz, przedstawiciel naszego duchowieństwa, ZIOŁO Joanna - radna, pełniąca funkcję tłumacza.

W miesiącu wrześniu 1991r. przyjechała do Kolbuszowej p. Patricia Lasnier, radna, zastępca mera miasta Ploermel do spraw ekonomicznych. Towarzyszyli jej Jean-Francois Muller, dyrektor Zakładów Drzewnych, Manuel Cabrera prywatny przedsiębiorca, wraz z małżonką, oraz Nicole Delaunay, właścicielka agencji pośrednictwa pracy. Celem wizyty był fachowy wgląd w stan ekonomiczny naszych przedsiębiorstw oraz zapoznanie się z działalnością naszych początkujących businessmenów. Radna Lasnier zaprosiła grupę ośmiu osób, w tym przedstawicieli przedsiębiorstw i prywatnych przedsiębiorców.

BIAŁEK Stefan - dyrektor ZSR w Weryni,
BIELEŃ Stanisław - kierownik Zakładu Maszyn Rolniczych w Kolbuszowej,
FILIPOWICZ Stanisław - dyrektor Zakładu Ceramiki Budowlanej w Kupnie,
STEC Władysław - dyrektor Kolbuszowskich Zakładów Obuwia,
WESOŁOWSKI Andrzej - prywatny przedsiębiorca,
WILK Stanisław - prywatny przedsiębiorca,
MAŁODOBRY Andrzej - pełniący rolę tłumacza

Wyjazd nastąpił w listopadzie, pobyt trwał kilka dni, każdy z uczestników mógł na miejscu przyjrzeć się i zaznajomić z metodami działalności w pokrewnej sobie dziedzinie.

W maju 1992r. wyjechała do Ploermel trzyosobowa grupa, Stec Władysław dyrektor Kolbuszowskich Zakładów Obuwia, jego zastępca, oraz Wrzask Stefan prywatny przedsiębiorca z Cmolasu, towarzyszyła im Zioło Joanna w charakterze tłumacza. Celem tej podróży było nawiązanie bliższych kontaktów z partnerem francuskim. Grupą zaopiekowała się radna Patricia Lasnier, która przygotowała wszystkie spotkania z kompetentnymi osobami na terenie zakładów, oraz zwiedzenia ich. Uczestnicy zwiedzili zakłady agro-alimentacyjne i poznali właściciela p. Michel HOUDEBINE'a, zakład przetwórstwa owocowego, p. Georges GUILLEMIN. mieli również okazję zwiedzić wystawę pt. "POLIGON 15" obrazującą osiągnięcia w różnych dziedzinach życia piętnastu gmin.

Podróż ta zaowocowała pierwszym kontaktem handlowym. Nawiązanie kontaktów z innym poważnym partnerem francuskim pozwala mieć nadzieję na rozwiązanie w pewnym stopniu trudnych problemów finansowych rolników w naszym regionie. Są również propozycje na odbycie przeszkolenia osób w tym zakresie działalności.

W 1992 roku UMiG , oraz społeczeństwo naszej gminy podejmowało gości z Bretanii. Dla większości był to pierwszy przyjazd do Polski, 57 osób gościło u rodzin w Kolbuszowej, Kupnie i Przedborzu, od 16.08 do 27.08. W dniu 20.08. zorganizowano nadzwyczajną, uroczystą sesję, w czasie której podpisano akt przyjaźni kantonu Ploermel i gminy Monterrein, w departamencie Morbihan, Republika Francuska, oraz Miasta i Gminy Kolbuszowa, Rzeczpospolita Polska. Uroczystość ta, w której uczestniczyli radni, przedstawiciele władz miejscowych, wojewódzkich, merostwa Ploermel, zaszczycił nas swoją obecnością Konsul francuski z Krakowa, obecne były radio i telewizja Rzeszów, społeczność kolbuszowska - była wielkim wydarzeniem w życiu naszej gminy. Podobna uroczystość odbyła się 6.10. 1990r. w Ploermel, w czasie pobytu naszej grupy, zaproszonej przez Radę Miejską i Burmistrza miasta Ploermel.

Dzięki tym kontaktom doszło również do nawiązania współpracy między szkołami: Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni ze szkołą rolniczą "Lycee Agricole, La Touche", jedną z najbardziej renomowanych szkół rolniczych na terenie Francji, należącej do Braci Zakonnych. W maju 1992r. 30 uczniów i dwóch opiekunów wyjechało na 3 tygodniowy pobyt do Bretanii, uczniowie odbyli tam praktykę rolniczą u farmerów francuskich. Natomiast 40-osobowa grupa uczniów oraz dwóch opiekunów francuskich przyjechała na 10-dniowy pobyt do Weryni. Zespół Szkół Zawodowych w Kolbuszowej nawiązał kontakt partnerski ze Szkołą Zawodową "Saint -Armel" w Ploermel.

Trzech absolwentów ZSR w Weryni Zbigniew Serafin, Krzysztof Mokrzycki z Cmolasu, oraz Czesław Łopata z Kolbuszowej Górnej odbyli w listopadzie i grudniu 1992r. praktyki rolnicze u farmerów bretońskich.

Nie chcąc pozostać w kontakcie tylko z jednym krajem, próbowaliśmy nawiązać współpracę z gminą izraelską (proponowaną nam przez URM), włoską, szwedzką i angielską. Nasza korespondencja jak również rozmowy telefoniczne z urzędnikami konsulatów nie przyniosły pozytywnych rezultatów.

Komisja do spraw Współpracy z Zagranicą wszystkie te wydarzenia inicjowała, patronowała im, uczestniczyła w nich, w niektórych współuczestniczyła. Na jej barki "spadły" wszystkie rozmowy telefoniczne, korespondencja, itp. Nadmienić również należy, że w tych pracach pomagali nam ludzie nie należący do komisji, dyrektor oraz pracownicy Muzeum Regionalnego, personel Biblioteki Miejskiej, dyrektor oraz pracownicy Domu Kultury w Kolbuszowej, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni.

Joanna ZIOŁO

SERWIS przygotowali pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej

Konstytucja 3 Maja

ciąg dalszy ze str. 1

Magnaci w XVII wieku udaremniali wszelkie słuszne próby przeprowadzenia reform, podejmowane przez królów i strzegli "złotej wolności szlacheckiej". Nie chcieli zaś tak się wysilać jak trzeba było, ażeby bronić wielkiej, wspaniałej Rzeczpospolitej przed zakusami sąsiadów, z których jeden zawsze stosował "Drang nach Osten" (parcie na wschód), drugi zaś parcie na zachód.

W XVII wieku władcy Prus, Rosji i Austrii wprowadzili silne, własne rządy, stworzyli potężne armie, złożone z synów chłopskich dowodzonych przez szlachtę i gotowali się do zniszczenia Rzeczpospolitej Polskiej "stojącej bezrządem". Pierwszy atak przypuścili w lecie 1772r. dokonując, przy pomocy swoich armii I rozbiór Polski. Zabrali jej wtedy ogółem 211tys. km2. i 4 min ludzi. Gotowali się do dalszych rozbiorów.

I rozbiór Polski, któremu Polacy nie mieli się czym przeciwstawić, wstrząsnął sumieniem niektórych magnatów i większości szlachty. Wystąpili światli pisarze, zwłaszcza duchowni i zaczęli głosić potrzebę ratowania kraju przez przeprowadzenie reform. Jeden poeta pisał: "Nieszczęścia są najlepsze narodów mistrzynie. Czuł to każdy i widział, że ojczyzna ginie. Zewsząd ją przemoc, nieszczęśliwość ściska. Dumny sąsiad haniebne z nas czyni igrzyska. " Pisarze i światlejsi magnaci podejmowali starania o przeprowadzenie reform gospodarczych, oświatowych i politycznych. W gospodarce zakładano manufaktury, większe zakłady przemysłowe, banki, udzielające pożyczek, towarzystwa handlowe, zamieniano chłopom pańszczyznę na czynsz, a pierwsi społecznicy jak Tadeusz Kościuszko czy Stanisław Staszic, uwłaszczali ich. Na polu oświaty działalność podjęła Komisja Edukacji Narodowej, nakazująca pobierać naukę w tych samych szkołach dzieciom z wszystkich stanów społecznych i zakładająca szkoły państwowe. Księża S. Konarski, H. Kołłątaj i inni domagali się zniesienia wolnej elekcji, liberum veto, przyznania praw politycznych mieszczaństwu, polepszenia bytu chłopów. Reformy te jednak miały wielu przeciwników i politycy czekali z ich przeprowadzeniem na odpowiednią chwilę.

W jesieni 1787r. zdawało się patriotom polskim, że nadeszła chwila dla przeprowadzenia reform politycznych. Katarzyna II, władczyni Rosji, czuwająca głównie nad niedopuszczeniem do reform w Polsce, podjęła wojnę z Turcją i zgodziła się na prośbę króla polskiego w sprawie zwołania sejmu w Warszawie i powiększenie liczby wojska.

Sejm w Warszawie zebrał się w jesieni 1788r. Miał obradować sześć tygodni, a obradował cztery lata i przeszedł do historii jako Sejm Wielki lub Czteroletni. Od razu powstały na nim stronnictwa:' stronnictwo patriotyczne, dążące do przeprowadzenia reform, bez oglądania się na Katarzynę II i stronnictwo konserwatywne, przeciwne reformom. Król Stanisław August Poniatowski przeszedł na stronę stronnictwa patriotycznego. Uchwała o utworzeniu w Polsce stu tysięcznej armii i powołaniu na żołnierzy synów chłopskich, została podjęta bez kłopotu. Gorzej było z uchwaleniem podatków, ze zniesieniem liberum veto i wolnej elekcji, z przyznaniem praw mieszczaństwu. Mieszczanie urządzili procesję do Sejmu, pod przewodnictwem burmistrza Jana Dekerta. Bywały w sejmie burzliwe dyskusje. Opinię społeczną w duchu postępowym urabiał zespół pisarzy, nazwał Kuźnicą Kołłątajowską. Mieszczanie warszawscy zapełniali galerie sejmowe i domagali się uchwalenia Konstytucji. Jan Suchorzewski, poseł ze stronnictwa konserwatywnego, przeciwny reformom, z ciemnoty i głupoty przyprowadził synka na salę obrad i groził, że go zabije, gdy liberum veto i wolna elekcja zostaną zniesione. Gdy na wiosnę 1791r Katarzyna II zakończyła wojnę z Turcją i dawała posłuch kilku zdradzieckim magnatom, szukającym jej pomocy przeciwko Sejmowi Wielkiemu. Król i patrioci zebrali uchwały Sejmu i proponowane przez nich reformy, w jedną całość, tworząc Konstytucję. Odczytali ją w Sejmie i uchwalili, po czym udali się do katedry św. Jana, gdzie król ją zaprzysiągł. Konstytucja 3 maja uznawała religię rzymsko-katolicką za panującą, ale zatwierdzała tolerancję dla innych wyznań, znosiła wolną elekcję, wprowadzając dziedziczność tronu, znosiła liberum veto, ustanawiając przyjmowanie uchwał większością głosów, tworzyła Polskę szlachecko-burżuazyjną, przyznając mieszczanom dostęp do sejmu, chłopów brała pod opiekę prawa.

Orzeł Stanisława Augusta Poniatowskiego

Konstytucja 3 Maja właściwie nie weszła w życie. Unieważnienie jej ogłosili zdradzieccy magnaci, którzy zawarłszy konfederację w Targowicy poprosili carową Katarzynę II o pomoc przeciwko Sejmowi Wielkiemu. Wojska rosyjskie przyszły do Polski, rozpędziły Sejm i jego wojsko. Obaliły Konstytucję. A za rok carowa i król pruski przeprowadzili II rozbiór Polski. Gdy w 1794r. patrioci polscy podjęli walkę, pod wodzą Tadeusza Kościuszki o niepodległość Polski, Rosjanie i Prusacy pobili ich, po czym przeprowadzili III, ostateczny, rozbiór Polski. Polska znikła na 120 lat z mapy Europy. Ale po 1795r. każde prawe pokolenie Polaków podejmowało walkę o jej odbudowę. W umysłach ich i sercach zagościła myśl "Jeszcze Polska nie umarła, póki my żyjemy. Co nam obca moc wydarła szablą odbierzemy."

Konstytucja 3 Maja stanowi dla Polaków największą ideowo-polityczną spuściznę po I Rzeczpospolitej Polskiej. Była ona aktem wielkiego wysiłku najwybitniejszych, najbardziej patriotycznych umysłów z XVIII wieku, stworzonym po to, żeby ratować ginącą Polskę własnymi siłami, podźwignąć ją z chaosu i nieprawości. Rozumieli to nasi zaborcy i dlategozabraniali uznawania dnia 3 Maja za polskie święto narodowe i wspominania Konstytucji. A jednak pamięć o tym dokumencie nie zaginęła. Trwała w sercach najlepszych Polaków i w piosence "Witaj Dniu 3 Maja, świeć naszej polskiej krainie, uczcimy ciebie piosenką, która w całej Polsce słynie. Wiwat Maj, 3 Maj, dla Polaków błogi raj."

W pierwszych dziesiątkach lat niewoli Polaków Konstytucję 3 Maja przypominali księża katoliccy w kościołach. Potem bywały okresy słabnięcia sił państw zaborczych oraz koniecznych ustępstw dla ujarzmionych narodów. Pierwszym z rządów zaborczych, który zaczął ustępować był rząd austriacki. W Małopolsce, nazwanej Galicją, setną rocznicę uchwalenia Konstytucji obchodzili Polacy prawie już swobodnie. Fundowali tablice pamiątkowe prawie w każdym kościele parafialnym, urządzali pochody, przedstawienia, śpiewali pieśni. Patrioci z Kolbuszowej nie pozostali w tyle. Tablica wykonana wtedy przez nich, znajduje się do dzisiaj w przedsionku naszego kościoła. Pierwsze jawne obchody rocznicy Konstytucji urządzili Polacy w 1916r. w czasie I wojny światowej. Odbywali wtedy spotkania, drukowali książki, albumy. Największy był zjazd przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń polskich na Jasnej Górze, manifestujący najżywotniejsze uczucia ich i pragnienia. Wkrótce po otrzymaniu przez państwo polskie niepodległości w 1918r. po powstaniu II Rzeczpospolitej Polskiej, Papież Pius XI ogłosił dzień 3 Maja świętem kościelnym, dniem Marii, Matki Bożej, Królowej Korony Polskiej. Nie mogliśmy tego dnia świętować w okresie II wojny światowej i w Polsce komunistycznej. Dzisiaj możemy to robić więc świętujmy, ciesząc się z tego ale i rozpamiętujmy przeszłość narodu i państwa polskiego, które mamy obowiązek utrzymać i przekazać następnym pokoleniom. Pamiętajmy o słowach Wincentego Witosa głoszących, że "Siły i niepodległości państwa nie może zabezpieczyć jeden, chociażby największy geniusz. Może to uczynić tylko cały naród, świadomy swoich praw i obowiązków."

Halina DUDZIŃSKA

Przed Wielkim Tygodniem ks. proboszcz kanonik Marian Jachowicz zorganizował dla parafian rekolekcje. Nauki wygłosił ks. dr Marian Szczotka ze Zgromadzenia OO. Pallotynów, profesor Homilatyki w Seminarium Duchownym w Ołtarzewie k. Warszawy.

WADLIWE POSTAWY RODZICIELSKIE

Wszyscy rodzice pragną jak najlepiej wychować swoje dzieci. Gwarancją dobrego wychowania jest miłość, rozsądek oraz znajomość psychiki dziecka. Istnieją jednak rodzice nadmiernie surowi i rygorystyczni lub zaślepieni miłością - zbyt czuli i tolerancyjni. Są też tacy, którym brakuje konsekwencji i zdecydowania. Każda z tych postaw zawiera wiele błędów wychowawczych wyzwalających różne nieprawidłowości, a nawet zaburzenia zachowania dzieci.

Rodzice rygorystyczni, pomimo że kochają dziecko, nie okazują mu czułości i serdeczności utrzymując dystans między nim a sobą. Uważają, że posłuszeństwo i grzeczność jest dziecka obowiązkiem więc go nie nagradzają i nie chwalą. Preferują jednak nagany i różnego rodzaju kary w przeświadczeniu o ich skuteczności, które niejednokrotnie są nieproporcjonalne do przewinienia dziecka. Postawy takie mogą w nim rozbudzić bunt, agresję a w przyszłości despotyzm. Może się z czasem odsunąć od rodziców, stracić do nich zaufanie i szacunek, nauczyć się kłamać.

Nie tylko surowi rodzice postępują niewłaściwie w stosunku do dzieci. Wiele błędów popełniają również ci nadmiernie tolerancyjni, otaczający swoją pociechę zbyt wielką troskliwością i czułością. Ich stosunek do dziecka jest bezkrytyczny, więc nie dostrzegają w nim żadnych wad. Postrzegają go jako istotę wątłą, słabą i bezbronną, którą chronią przed wszelkimi pracami domowymi i wyręczają w wielu obowiązkach (nawet przy odrabianiu lekcji), przez co staje się niezaradne i mało samodzielne. Niejednokrotnie rezygnują z własnych potrzeb i osobistych pragnień, aby zaspokoić kaprysy i zachcianki dziecka. W ten sposób uczy się ono lenistwa i egoizmu, staje się aroganckie, pełne nieuzasadnionych pretensji, wykorzystuje najbliższych bez jakichkolwiek skrupułów. Kiedy znajdzie się poza kręgiem rodzinnym, będzie narażone na liczne rozczarowania, drwiny i brak uznania ze strony rówieśników, co może doprowadzić do osamotnienia.

Chyba jednak najbardziej szkodliwy w postępowaniu z dzieckiem jest brak konsekwencji. Jeżeli każde z rodziców wychowuje dziecko "na własną rękę" wydając niejednokrotnie sprzeczne polecenia, jeżeli nieustannie zmieniają wobec niego sposoby postępowania, wówczas żyje ono w ciągłym napięciu i niepewności. Niekonsekwentnie wychowywane nigdy nie jest pewne reakcji najbliższych, przez co traci poczucie ładu i bezpieczeństwa. Poza tym jeżeli rodzice często rezygnują ze stawianych zakazów i z różnych względów ustępują dziecku, wówczas uczą je wymuszania i oszukiwania. Tacy rodzice nie będą stanowili dla niego autorytetu, nie będzie umiało podporządkować się ustalonym normom życia społecznego.

Powyższe przykłady wadliwych postaw rodzicielskich powinny uczulić na to, jak nie powinno się wychowywać dzieci.

Natomiast aby uzyskać dobre wyniki wychowawcze i zapobiegać powstawaniu trudności należy:
- akceptować dziecko stosując pochwały i nagrody, a w wyjątkowych przypadkach kary,
- zapewnić rozsądną swobodę w zależności od jego wieku,
- współdziałać z dzieckiem w życiu rodzinnym, w pracach domowych i rozrywkach,
- uznawać prawa dziecka i poważnie traktować jego przeżycia w celu pozyskania przyjaźni i zaufania.

E. MIKOŁAJCZYK

Z ŻYCIA MŁODYCH KSIĘŻY KOLBUSZOWIAN

Zbigniew Bogacz, jeden z młodych księży Kolbuszowian, urodził się w 1960r. w Kolbuszowej, jako najstarsze dziecko Romana, rzemieślnika i Anieli z Drausów. Tu skończył szkołę podstawową Liceum Ogólnokształcące, po czym odbył, w roku szkolnym 1979-80, nowicjat w Zgromadzeniu Księży Najświętszego Serca Jezusowego, nazywanym popularnie Zgromadzeniem Księży Sercanów w Pliszczynie k. Lublina następnie zaś sześcioletnie studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Stadnikach k. Krakowa. Przed wyświęceniem na księdza otrzymał stopień magisterski z Teologii Moralnej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, na podstawie przygotowanej pracy p.t. "Obowiązki rodziców względem dzieci w nauczaniu kardynała S. Wyszyńskiego". Święcenia kapłańskie przyjął w 1986r. i odprawił w Kolbuszowej mszę św. prymicyjną. Młodziutkiego, zdolnego i sympatycznego księdza skierowali przełożeni Zakonu na studia w Papieskim Instytucie Orientalnym w Rzymie. Studia polegały na zgłębianiu teologii bizantyjskiej w celach ekumenicznych. Trwały dwa lata, wymagały złożenia 20 egzaminów, napisania pracy końcowej, ale umożliwiły księdzu Zbigniewowi poznanie wspaniałych miast włoskich, ich zabytków architektury i życia Włochów.

Ks. Zbigniew Bogacz spędził w Rzymie pięć lat. Zdobył stopień licencjata, konieczny tam przed rozpoczęciem studiów doktoranckich i rozpoczął te studia, przygotowując się do pisania pracy na temat "Koncepcja religijna w teologii bizantyjskiej w XIX i na początku XX wieku". Był też w tym czasie dwa razy w Paryżu, na stypendium watykańskim i raz w USA, dla nauki języków. W miesiącach wakacyjnych pracował jako kapłan, zastępując księży włoskich w parafiach we Włoszech i Szwajcarii. Ksiądz wrócił do Polski, do Zgromadzenia Księży Sercanów w Krakowie w 1991r. Wnet został wysłany na Białoruś, do Lachowicz k. Baranowicz, do pomocy tamtejszemu księdzu, otwierającemu kościół i organizującemu parafię. Pracował tam przez jakiś czas, jeżdżąc w sprawach duszpasterskich do Grodna, Nowogródka, Wilna, Mińska i innych miejscowości, poznając tamtejsze stosunki. Gdy powrócił, został sekretarzem ks. draCzesława Koniora, prowincjała Zakonu Księży Sercanów na Polskę, rezydującego w Krakowie. Pracuje tam do dzisiaj, oczekując skierowań do dalszych zadań. Życzymy księdzu Zbigniewowi Szczęść Boże.

Halina DUDZIŃSKA

CZY WARTO PRZESTAĆ PALIĆ?

W mowie potocznej na co dzień słyszymy powiedzenia ludzi: przyzwyczaiłem (-am) się układać wcześnie wieczór do snu i raniutko wstawać, mam nawyk do drzemki po obiedzie, czytania przed snem, słuchania muzyki itp.

Można mówić o ludzkich nałogach dobrych, złych i fatalnych. Z dobrych oto niektóre: pracowitość, obowiązkowość, solidność, sumienność, dokładność, dobroczynność, itd. Natomiast nałogi złe to picie nadmierne alkoholu, palenie tytoniu, narkotyzowanie się i inne. Fatalne w skutkach są skłonności niektórych osób do napadów, kradzieży, rozbojów, morderstw i innych kryminalnych przestępstw.

Ze względu na temat zajmiemy się jednym z wielu złych i szkodliwych dla zdrowia nałogów - paleniem tytoniu. Na podstawie orientacyjnych badań, w Polsce pali około 8mln. mężczyzn i 4mln. kobiet. Przyzwyczajenie to rozpowszechnione jest również wśród młodzieży.

Tymczasem w dymie tytoniowym znajduje się około 1200 związków chemicznych, z czego 300 szkodliwych, z których najbardziej trzy - nikotyna, smoła i tlenek węgla czyli czad. Nikotyna jest trucizną zwężającą naczynia krwionośne i przyczynia się do choroby wieńcowej serca. Smoła tytoniowa zawiera związki rakotwórcze, a tlenek węgla łączy się z hemoglobiną i upośledza funkcje myślowe.

Jest sprawdzone przez lekarzy, że palenie tytoniu sprzyja rozwojowi wielu groźnych chorób i narażeni są na nie częściej palacze. Duży i szkodliwy wpływ ma na młody organizm. Natomiast młodzi palacze odnoszą się z niedowierzaniem o większej szkodliwości tego nałogu dla młodych organizmów niż dla dorosłych, o czym miałem możność przekonać się w rozmowie z młodzieżą, prowadząc w wielu szkołach jako prelegent TWP pogadanki o nałogach.

Badając motywacje inicjacji palenia tytoniu przez młodzież ująłem ją w uproszczeniu w kilku punktach. Młodzi, według ich wypowiedzi, sięgają po papierosy dlatego:
- by dorównać kolegom palaczom,
- zaimponować otoczeniu,
- czynią to z przekory,
- z chęci naśladowania rodziców i innych,
- z ciekawości i dla przyjemności,
- z powodu niepowodzeń życiowych i w nauce,
- rzekomego odprężenia nerwowego.

Tymczasem palenie osłabia narządy zmysłów, uboży bogactwo wrażeń odbieranych przez człowieka i szkodzi osobom przebywającym w zadymionych pomieszczeniach. I stało się dobrze, że zabroniono palenia w autobusach, pociągach, urzędach, biurach itp.

Tytoniowe koncerny amerykańskie wyznaczyły nagrodę - pół miliona dolarów dla naukowca, który udowodniłby, że palenie ma korzystny wpływ na jakąś funkcję organizmu. Od 27 lat suma ta leży nie podjęta.

Jest oczywiste, że czym dłużej pali się papierosy, tym trudniej porzucić palenie. Dorośli palacze pouczają innych o szkodliwości palenia a sami są niewolnikami tytoniu. Jednak wielu ma silną wolę i przestaje palić bądź ogranicza się do minimum. I warto to uczynić ze względów zdrowotnych, ekonomicznych i nie puszczać z dymem pieniędzy lecz przeznaczyć je na inny cel.

A gdy samemu palaczowi trudno zrezygnować z palenia tytoniu, mogą mu w tym pomóc lekarze poradni odwykowej dla palaczy.

Mówi się ostatnio o potrzebie zaniechania reklamowania papierosów. Czy to słuszne, niech każdy zainteresowany sam odpowie sobie na to pytanie.

Józef SUDOŁ

O CO MAMY PRETENSJE DO POLITYKÓW?

Od czterech lat trwa w Polsce wielka przemiana. Wiązaliśmy z nią duże nadzieje. Dziś nastroje społeczne są niepokojąco marne. Wiadomo, że w biednym kraju żaden polityk nie może uczynić cudu. A jednak mamy pretensje do polityków. O co? - Politycy odarli nas ze złudzeń. Okazali się mniejsi niż myśleliśmy. Sądziliśmy, że ludzie z "Solidarności" będą nadzwyczajni, że ich celem będzie dobro kraju i bliźnich. Niektórzy rzeczywiście tacy są. To są te wielkie nazwiska. Ale zdumiewającą niespodzianką dla nas było to, że wśród tych, którzy narażali się i działali w podziemiu - tylu jest ludzi "mniejszych"- kłócących się ze swoimi kolegami, starających się o stanowiska, nietolerancyjnych. Dawniej prawo do władzy miała tylko jedna partia. Teraz wszyscy mogą startować. To jest duża, korzystna zmiana. Ale szkoda tej "złotej legendy". Są dwa światy. Świat polityków i świat zwykłych ludzi. Oni żyją jakby ponad nami, poza nami i o to mamy pretensje.

Wszyscy mają pretensje do ostatnich rządów za sytuację w kraju. Ale przecież ci politycy jej nie spowodowali, oni ją odziedziczyli. Jak wyglądalibyśmy dzisiaj, gdyby nie było zmiany władzy? A żal mamy o afery gospodarcze i o brak bezpieczeństwa na ulicach. Mamy żal do polityków, że nie wybierają do załatwienia spraw najważniejszych. Kłócą się o aborcję, o ordynację. Czy należy urządzać aż strajki głodowe by rząd zaczął z ludźmi rozmawiać? Czy służba zdrowia musi się rozsypać po to, by zdecydowali, co z nią dalej będzie? Mamy pretensje o to, że nie rozstrzygnęli dotąd spraw najważniejszych dla Polski - gospodarczych. Puścili "na luz" przywóz towarów z zagranicy, nie sprawdzając skutków tego dla przemysłu, rolnictwa, bezrobocia - dla całej gospodarki. Czy państwo, któremu brak pieniędzy powinno sprzedawać przynoszące zyski zakłady?

Czy kredyty na inwestycje powinny być tak samo oprocentowane jak te, które zostaną przejedzone?

- Niestety, wszystko nas rozczarowało. Ekipy się zmieniają, ale nie widzimy różnic między nimi. Rozumiemy ludzi, którzy ubożejąc mówią "komuno wróć". Pogłębiają się różnice, rosną wielkie fortuny i rozszerza się bieda. Są renty po 900 tys. i po kilka milionów. Czy to możliwe w demokratycznym kraju?

Myśleliśmy, że wszystko zacznie się zmieniać na lepsze w szybkim tempie. Powstaną bardziej klarowne przepisy prawne. Tymczasem polityka podatkowa jest niewłaściwa, a kiedy chce się coś załatwić w urzędach, to widać, że nic się nie zmieniło. Wysokie podatki zabijają drobne prywatne zakłady. Polityka rolna nie istnieje, a przecież Polska jest krajem rolniczym. I na to powinna stawiać. Rolnik ma pracować w gospodarstwie, a nie zajmować się handlem dlatego, że nie ma gdzie sprzedać produktów. Żeby sprzedać żywiec wieprzowy należy ustawić się w kolejce już o piątej rano. Przyjmują 20 szt. reszta odjeżdża z niczym. Nasza praca staje się nieopłacalna. Rząd jest odpowiedzialny za politykę kredytową. Ustalił zbyt wysokie oprocentowanie. Dlatego na wsi się obecnie nie inwestuje i nie buduje. Pogłowie bydła bardzo spadło. Zamiast, żeby było lepiej jest coraz gorzej. Spodziewaliśmy się, że politycy przeprowadzą Polskę od jednego systemu do drugiego w sposób bardziej łagodny, rozłożony w czasie. Tymczasem wszystko dzieje się w sposób niekontrolowany. Jedne grupy bogacą się kosztem innych. Prawo nie nadąża za przemianami. Spodziewano się, że powstanie ustrój bardziej sprawiedliwy społecznie. Politycy nie powinni zapominać o klasie robotniczej. Niektórzy mają do polityków pretensje "o wszystko". Inni o konkretne błędy. Prawdą jest, że polityk ma pole działania ograniczone przez możliwości, ale prawdą jest też, że to ile zrobi, zależy od tego, ile potrafi, ile ma kompetencji i dobrej woli.

Przygotował Stanisłw BUJAK

!!!

Poseł na Sejm *Rzeszów 8.IV.1993r.*
Rzeczypospolitej Polskiej
Barbara Frączek
ul.Piastów 3/1, Rzeszów

Szanowna Pani
Hanna Suchocka
Premier Rzeczpospolitej Polskiej

W dniu 6 kwietnia 1993 roku został odwołany wicewojewoda rzeszowski poseł Józef Frączek.

Budzi uzasadnione obawy zbieżność w czasie odwołania z krytycznymi wystąpieniami posła z trybuny sejmowej wobec działań rządu w południowo-wschodniej Polsce.

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób Pani Premier rozumie lojalność urzędnika-posła wobec Siebie i zamierzeń Pani rządu.

Nie śmiem domniemywać, iż odwołanie wicewojewody jest pozaprawną rozszerzającą interpretacją przepisów Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 roku. Czyżby zasada lojalności oznaczała jednomyślność bez prawa do konstruktywnej krytyki?

Skłania to do refleksji nad rozumieniem przez Urząd Rady Ministrów sytuacji posła jako przedstawiciela wyborców. Niepokojące jest podniesienie do rangi prawa zwyczaju dobierania na stanowiska administracji rządowej osób całkowicie bezkrytycznych wobec posunięć rządu.

PS. Zbieżność nazwisk jest przypadkowa - nie łączą nas żadne więzy pokrewieństwa.

Z poważaniem

Barbara Frączek

POTRZEBA DOBREJ WOLI...

... w dzisiejszej Polsce jest tak konieczna, jak konieczna jest woda do życia. Brak wzajemnego zrozumienia u rządzących, hamuje pozytywne przemiany w naszym kraju. To prawda, że komuniści pozostawili kraj w kiepskiej kondycji gospodarczej i moralnej , ale w ostatnich - prawie - czterech latach rządów demokratycznych też są winowajcy, którym zawdzięczamy naszą marną sytuację kraju, nie tylko komunistom.

To właśnie niski stan moralny u większości polityków i brak kompetencji, stanowi główną przeszkodę w podejmowaniu słusznych decyzji gospodarczych, natomiast nie brakuje nam różnych rozgrywek personalnych. Ludzie protestują, strajkują, bo z tego powiewu wolności tylko tyle im pozostało, że mogą publicznie prawie wszystko mówić z gwarancją, że na drugi dzień nie odwiedzi ich ubek.

12-go lutego 1993r. został zawiązany Wojewódzki Międzyzwiązkowy Komitet Negocjacyjno-Protestacyjny przy Radzie Woj. NSZZ RI "S" w Rzeszowie, w skład którego wchodzą również organizacje gospodarcze związane z rolnictwem. Komitet ten wysunął kilkadziesiąt postulatów z zakresu rolnictwa do Pana wojewody rzeszowskiego. Analizując te postulaty, trzeba stwierdzić, że są one słuszne. Koncepcja Komitetu Międzyzwiązkowego też jest właściwa. Należałoby jeszcze dołączyć do tego Komitetu wszystkie organizacje związane z rolnictwem. Przy dobrej woli wszystkich stron, szanse dla rolnictwa mogłyby wzrosnąć. Sprawa postulatów też musi mieć swojego adresata. W zdecydowanej większości dotyczą one sejmu i rządu, gdyż są to problemy rolnictwa dotyczące całego kraju. Ujemną stroną niektórych osób w tym Komitecie jest to, że próbują wykorzystywać Komitet do własnych rozgrywek personalnych, co osłabia Komitet w walce o sprawy merytoryczne.

Sprawami wsi i rolnictwa zajmuje się również Sejmik Samorządowy woj. rzeszowskiego. W tym celu powołał Komisję Rolnictwa. Komisja ta współpracowała z różnymi zakładami i organizacjami zajmującymi się sprawami rolnictwa. Problemy wsi i rolnictwa dla tej Komisji nie są obce. Z uwagi na ważność problemów Komisja występowała do sejmu i do rządu w sprawach rolnictwa. W dniu 22 czerwca 1992r. Sejmik rzeszowski podjął uchwałę w sprawie oceny polityki rolnej państwa. W uchwale tej negatywnie oceniono tę politykę, a wręcz stwierdzono zupełny brak programu gospodarczego i społecznego wobec wsi, rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego.

Ogólnie przyjęta jest opinia, że Sejm skłócony, nie jest kompetentny, w pewnym stopniu jest hamulcem w realizacji oczekiwanych przemian. Prawdą również jest, że są posłowie o dużej odpowiedzialności, chcący zrobić wiele dla społeczeństwa w naszym kraju. Do takich należy zaliczyć Posła Józefa Frączka z PSL-PL, który rzeczywiście przemawia w sejmie w interesie wyborców, mimo że będąc wicewojewodą rzeszowskim jako urzędnik administracji rządowej często w swych wystąpieniach sejmowych nie zgadzał się z linią rządu, broniąc interesu państwa. Dziwić może sprawa odwołania Posła Józefa Frączka z zajmowanego urzędu, tylko dlatego, że komuś nie pasuje jego bezinteresowna postawa. Tu właśnie jest jego wielkość, wielkość wyrażona w myśleniu kategoriami państwa a nie rządu, gdzie główną rolę odgrywa Unia Demokratyczna, której działania noszą znamiona zapędu totalitarnego, gdzie dobiera się ludzi bezkrytycznych wobec rządu. Tym bardziej niezrozumiałe jest jego odwołanie, że na ostatniej sesji Sejmiku Samorządowego w Rzeszowie, w dniu 05.04.93r. Sejmik pozytywnie ocenił pracę Wojewodów. Świadczy to, że nadal stosuje się metody minionego systemu.

Obecnie Sejm pracuje nad nową ordynacją wyborczą do parlamentu. Z dotychczasowych doniesień wynika, że pracuje się nad taką ordynacją, by ci sami posłowie zostali wybrani na następną kadencję lub co najmniej 3/4 z obecnej kadencji. A przecież zrobić ordynację sprawiedliwą to sprawa prosta - jednomandatowe okręgi wyborcze jak w Stanach Zjednoczonych, oni wiedzą co jest mądre i dobre i wcale jej nie zmieniają.

Leonard FRYC

Zewnętrzne wobec społeczeństwa instytucje i struktury państwa komunistycznego, przestały funkcjonować zgodnie z założeniami i spełniać rolę organizatora całości spraw państwa. Nowych, wytworzonych przez samoorganizację społeczeństwa, takich jak w krajach demokratycznych, po prostu jeszcze nie ma. Państwo w zasadzie znajduje się w stanie anarchii. Rządzone jest przez atrapowe pozostałości państwa komunistycznego. Aparat administracji państwowej, wojska, policji, służb specjalnych, banków, finansów państwowych, itp., w przeważającej mierze oparty jest na powiązaniach personalno-funkcjonalnych z minionej epoki. Duża część urzędników państwowych pochodzących ze środowisk solidarnościowych, często bezwolnie, wkomponowała się w układy interesów i powiązania osobiste pochodzące jeszcze z dawnego systemu. Dla jednych był to wynik układów okrągłego stołu, dla innych bieżąca kalkulacja, dla niektórych zaś bezsilność wobec zastanego układu. Nie istnieje ani charakterystyczna dla krajów demokratycznych kontrola ze strony opinii publicznej, ani występująca w dyktaturach, kontrola ze strony centralnego kierownictwa państwa. W tej sytuacji grupy interesu najczęściej kierują się własną korzyścią, która nie zawsze idzie w parze z korzyścią społeczną. Państwo jest rozkradane. Społeczeństwo nie ma zaufania do elit, jest sfrustrowane, zawiedzione. Frustracja ta przejawia się na przemian apatią i agresją. Nie są to warunki dla stabilizacji państwa i dla rozwoju gospodarki.

ZŁOTY RÓG

Czy można było tego opłakanego stanu państwa uniknąć? Jeżeli popatrzymy na tarapaty innych państw odrzucających wieloletni komunizm, odpowiedź wydaje się negatywna. Komunizm miał taką siłę niszczenia normalnej tkanki społecznej, że odbudowanie na jego gruzach żywego społeczeństwa, które samo rozwiązuje swoje sprawy za pomocą instytucji demokratycznych, wydaje się niemal niemożliwe. Potwierdzają to tragiczne doświadczenia wszystkich narodów wychodzących z komunizmu.

Jeżeli natomiast spojrzymy na szanse, które mieliśmy, a które zostały zaprzepaszczone, musimy powiedzieć, że mogło być lepiej. Że, kto wie, czy tych szans nie mieliśmy największych i czy nie najbardziej je zmarnowaliśmy.

Tu dochodzimy do problemu prezydentury. W mojej ocenie największą osobistą odpowiedzialność za nasze zmarnowane szanse ponosi Lech Wałęsa. Od czasu mianowicie, kiedy został prezydentem. Wcześniej - wbrew zawodowym marnowaczom szans z obozu lewicy solidarnościowej - on szanse wykorzystywał. Przeciwstawiał się grubej kresce, konserwującej wpływy komunistów w państwie: wywierał nacisk na przyspieszenie przemian gospodarczych, w tym uczciwej prywatyzacji; domagał się urealnienia niepodległości przez wycofanie wojsk radzieckich z Polski; rozbił próbę stworzenia na bazie Solidarności lewicowej monopartii, która chciała niepodzielnie rządzić Polską w sojuszu z aparatem postkomunistycznym. Żądał przełomowych zmian w logice funkcjonowania państwa i odejścia od układów okrągłego stołu.

Program ten Wałęsa miał realizować po wejściu do Belwederu. Miał wtedy poparcie niemal wszystkich środowisk centroprawicowych, chrześcijańskich i niepodległościowych. Tych, które widziały Polskę demokratyczną - czyli opartą na kontrolowaniu państwa przez zorganizowaną opinię publiczną - a jej gospodarkę wolnorynkową - czyli taką, w której reguły wolnej konkurencji mają przewagę nad nieformalnymi układami z aparatem władzy. Ten program miał szanse realizacji, przynajmniej w dużym zakresie, gdyby Wałęsa chciał go zrealizować. Mogłoby się tak stać, gdyby prezydent uruchomił siły społeczne, stanowiące zaplecze takiego programu. Gdyby chciał zebrać popierające go ugrupowania polityczne, popierający go elektorat, stworzyć z nich jednolity ruch, stanąć na jego czele i konsekwentnie realizować założone przemiany. Zmusiłoby to do konsolidacji obrońców okrągłego stołu i dotychczasowych stosunków, powodując powstanie dwóch przeciwstawnych programowo ugrupowań politycznych. Ugrupowań dostatecznie silnych, by móc odpowiedzialnie sprawować władzę w kraju. Doświadczenia krajów demokratycznych wykazują niezbicie, że warunkiem istnienia funkcjonalnej demokracji jest obecność co najmniej dwóch liczących się partii politycznych. Każdy monopol, zabijając konkurencję, wyłącza z roli arbitra opinię publiczną. Rządy opierają się wtedy na oportunizmie administracji; a nie na poparciu społecznym. Jest to patologia. Ale jednocześnie doświadczenia krajów demokratycznych wykazują niezbicie, że za dużo tych partii nie może być, że ustrój tym stabilniejszy, im ich mniej.

Optymalny wariant zakłada podział sceny politycznej na dwie części. Mnogość partii utrudnia sprawowanie władzy, bo każda decyzja wymaga uzgodnienia z interesami różnych podmiotów współtworzących rząd. Siły fachowe są rozbite, interesy bywają sprzeczne, władza jest niestabilna. Jeżeli są tylko dwie liczące się partie, ta rządząca posiada większość, ma więc swobodę w realizowaniu programu, ograniczoną tylko myślą o następnych wyborach, a więc o woli opinii publicznej. Ma też odpowiednie zaplecze społeczne, siły fachowe i materialne, by władzę sprawować skutecznie. Jest wyrazicielem tej części zorganizowanej opinii publicznej, która w danym momencie uzyskała szersze poparcie społeczne. Realizuje więc przede wszystkim cele społeczne i to realizuje skutecznie. Stąd taki sukces rozwojowy krajów demokratycznych. Wałęsa miał szansę stworzyć w Polsce podwaliny pod stabilny ustrój demokracji parlamentarnej. Miał szansę i świadomie z niej zrezygnował. Następnego dnia po zwycięstwie wyborczym zaczął ustawiać się "ponad podziałami", de facto nie wspierając żadnej z opcji, nie organizując żadnego ruchu. Mazowiecki zebrał swoich zwolenników w "Unię Demokratyczną", Wałęsa swoich rozproszył. Przestraszył się najpierw Olszewskiego, który chciał stworzyć rząd przełomu, potem Kaczyńskiego, który miał w zapleczu silną partię. Postawił na kanapowych liberałów, bo ci bez poparcia społecznego musieli oprzeć się na prezydencie. Zrezygnował z wymuszenia szybkich wyborów parlamentarnych, w których jego obóz mógłby odnieść zwycięstwo wystarczające do kierowania państwem i realizowania programu przełomu. Zrezygnował z walki o racjonalną ordynację wyborczą, przyczyniając się do rozdrobnienia partii i rozproszkowania parlamentu. Popierał to jednych to drugich, pilnie bacząc, aby nie ukształtowała się żadna zbyt silna partia polityczna. Polityka Belwederu zmierzała w sposób jednoznaczny do rozproszenia sceny politycznej, do osłabienia autorytetu parlamentu i partii. Prezydent wysyłał natomiast wiele politycznych sygnałów w kierunku starego aparatu wojska i policji, nie dbając o to, by stworzyć nowy. Politolodzy zastanawiają się często, jaki model prezydentury byłby dla Polski najlepszy: czy amerykański, gdzie rząd jest prezydencki, czy niemiecki, gdzie rząd jest parlamentarny, a prezydent spełnia funkcję autorytetu moralnego, a może mieszany model francuski. Wszystkie te modele mają jedną cechę wspólną, niezależnie od tego, w jakiej instytucji znajduje się główny ośrodek podejmowania decyzji. Są to mianowicie modele, w których władzę sprawuje partia rządząca, władza ma więc zaplecze w postaci szerokiego ruchu społecznego, zorganizowanego instytucjonalnie w postaci partii politycznej z określonym programem. Wałęsa wybrał inny model prezydentury, zbliżony do rosyjskiego, prezydentury opartej nie na zorganizowanych wokół jakiegoś programu siłach społecznych, lecz na posłusznym aparacie państwa, i to aparacie przymusu. Belweder stara się uzyskać kontrolę nad wojskiem, policją, służbami specjalnymi, a także bankowością i instytucjami kontrolnymi. Ponieważ dotąd wpływowe są tam przede wszystkim środowiska dawnych komunistów, stąd prezydent jest przeciw dekomunizacji i lustracji. Stąd musiał upaść rząd Olszewskiego, który stawiał sobie za cel rozbicie układów komunistycznych w aparacie państwa. Ponieważ konsekwentne przemiany struktur gospodarczych w kierunku gospodarki rynkowej i żelaznych reguł wolnej konkurencji, godzą bezpośrednio w interesy gospodarczego aparatu postkomunistycznego, prezydent tych przemian nie wspiera.

Prezydent nie tworzy sobie zaplecza społecznego; nie skupia wokół siebie ludzi i środowisk podobnie myślących, nie przedstawia programu, który tworzyłby określoną opcję polityczną. Prezydent nie działa w logice demokracji. Nie wygląda na to, aby strategia prezydenta była obliczona na wygraną w wyborach powszechnych. Można raczej odnieść wrażenie, że prezydent przygotowuje się do rozwiązań autorytarnych. A rozwiązania autorytarne, bez względu na to kto będzie rządził, muszą, z racji swej logiki, zatrzymać Polskę w rozwoju. Każde rozwiązanie autorytarne musi się oprzeć na tym, obcym narodowi, bo nie przez naród wyłonionym aparacie. Musi uwzględniać interesy tego aparatu, interesy, które nie są interesami społecznymi, interesy nomenklatury. Być może także obcych sił, bo kto wie, dla kogo pracują byli agenci i funkcjonariusze komunistycznych służb specjalnych.

Mit, że w Polsce, podobnie jak w krach Dalekiego Wschodu, uda się ożywić gospodarkę pod rządami autorytarnymi, jest niebezpiecznym złudzeniem, dowodzącym nieznajomości podstawowych realiów naszej struktury społecznej i struktury władzy w naszym kraju. Rząd autorytarny oznacza zatrzymanie procesu kształtowania się normalnej sceny politycznej, zatrzymanie procesu samoorganizowania się społeczeństwa, zatrzymanie procesu powstawania instytucji organizujących opinię publiczną, zatrzymanie procesu powstawania autentycznych więzi społecznych, zatrzymanie procesu tworzenia się w Polsce nowoczesnego społeczeństwa i demokratycznego państwa. Procesu, który przebiega w Polsce w wielkich bólach, wśród swarów i ambicji poszczególnych przywódców, przy zniechęceniu społeczeństwa, wśród ogólnego bałaganu i trudności gospodarczych, wśród świadomego przeciwdziałania egoistycznych grup starej władzy, przy niedojrzałości i amatorstwie klasy politycznej. Procesu, który jednak przebiega i który musi zakończyć się sukcesem, bo Polska jest narodem starym mądrym, którego nie potrafiły złamać żadne klęski historii i który nie podda się także własnym słabościom. Człowiekiem, który mógł ten proces znacznie przyspieszyć, który mógł mu wydatnie dopomóc, od którego tak wiele zależało, był człowiek, któremu tak wielu zaufało, legendarny przywódca Solidarności Lech Wałęsa.

Miałeś Lechu Złoty Róg. . .

Michał DROZDEK

Przedruk - Tygodnik Solidarność nr12 z 19.03.93

OŚWIADCZENIE

ZW PSL-PL w Rzeszowie w sprawie odwołania Vicewojewody Rzeszowskiego Józefa Frączka

Zarząd Wojewódzki PSL-PL w Rzeszowie wyraża zdziwienie i dezaprobatę wobec decyzji Pani Premier Hanny Suchockiej odwołującej z funkcji Vicewojewody Rzeszowskiego kolegę Józefa Frączka.

Żądamy ujawnienia zarzutów zawartych we wniosku o odwołanie skierowanym do Pani Premier przez Wojewodę Rzeszowskiego Kazimierza Ferenca.

Zastanawia fakt nie przedstawienia zarzutów wobec kolegi Frączka na ostatniej Sesji Sejmiku Samorządowego w dniu 05.04.93r., tym bardziej, że delegaci w sposób jednoznaczny przyjęli uchwałę, w której pozytywnie ocenili Wojewodów.

Świadczy to o pozamerytorycznych przyczynach odwołania Vicewojewody Frączka.

Uważamy, że prezentowane w sposób alternatywny punkty widzenia na politykę społeczno-gospodarczą państwa przez posła J. Frączka w debatach plenarnych Sejmu powinny być przedmiotem analizy Sejmu i rządu, a nie przyczyną do restrykcyjnych działań w stosunku do jego osoby.

Prezes
ZW PSL PL
w Rzeszowie
Zbigniew Rynasiewicz
Grodzisko Dolne, dnia 1993-04-07

Rodzinie zmarłego
Technika Weterynarii

Śp. Mariana Jaska

Wyrazy głębokiego współczucia składają koledzy z Przychodni dla Zwierząt w Kolbuszowej

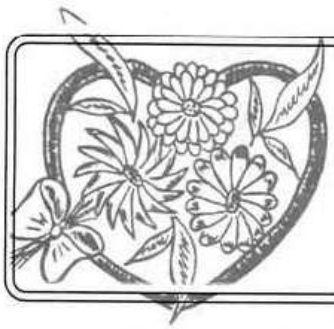

26 maja
Dzień Matki

Najserdeczniesze życzenia wszystkim Matkom składa
Redakcja

KRZYŻÓWKA O NASZYM REGIONIE!

1. Nazwa jednej z ulic w Kolbuszowej
2. Organizacja związkowa powstała w 1980r.
3. Właściciel dóbr ziemskich w Kolbuszowej i Weryni
4. Nazwa rzeki przeniesiona z Afryki
5. Jedna z gmin sąsiadująca z Kolbuszową
6. Nazwa zakładu transportowego w Kolbuszowej (skrót)
7. Do 1938r. pełna nazwa Majdanu
8. Miasto należące do dawnego powiatu kolbuszowskiego
9. Organizacja społeczna zajmująca się m.in. historią regionu a działająca w Kolbuszowej (drugi człon jej nazwy)
10. Przedsiębiorstwo produkujące materiały budowlane w Kolbuszowej
11. Działacz galicyjski, konserwatysta, dawny właściciel Niwisk
12. Urzędnik powiatowy, inaczej niż naczelnik
13. Miejscowość, na której terenie znajduje się cmentarzysko z okresu kultury łużyckiej
14. Wola.....?
15. Miejscowość znajdująca się na trasie Mielec - Kolbuszowa
16. Nazwa najstarszej miejscowości w naszym regionie

Prawidłowe rozwiązanie należy nadesłać do dnia 31 maja. Rozlosujemy nagrodę książkową.

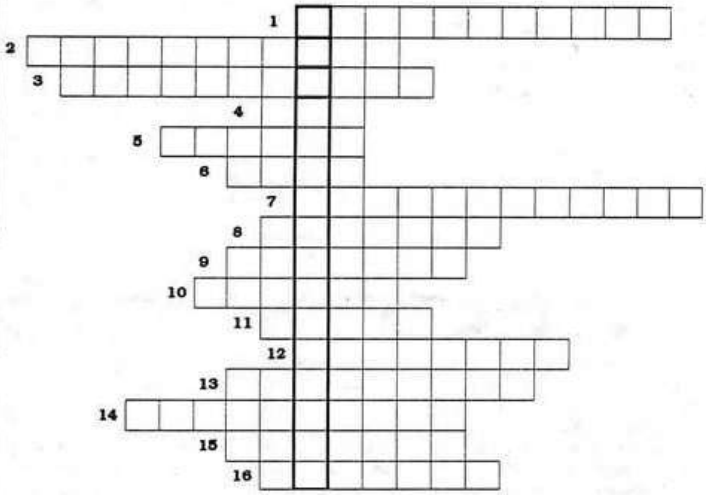

Fraszki

Pochwała chęci

Dzięki Ci Panie za te "chęci"!
To przez nie świat istnieje i ciągle się kręci.

Po obradach

Jasno nam dowodzi przykład Anastazji
Że posłowie też lubią skorzystać z okazji.

Memento

Już w chwili poczęcia każdy ma apriori
Zaprogramowane to memento mori.

CZYTELNIKU!
"Przegląd Kolbuszowski" Kupisz w każdym kiosku kolbuszowskim i w okolicznych sklepach we wioskach.

HANDLOWCY!

Wytwórnia Wód Gazowanych
Spółdzielni Zaopatrzenia
i Zbytu w Kolbuszowej
ul Rzeszowska 28,
tel. 271-401,
oferuje szeroki asortyment napojów gazowanych w cenach zbytu

ZAPRASZAMY!

WYPADA CZY NIE WYPADA...

Gdyby dokładnie obliczyć, okazałoby się, że więcej czasu spędzamy w pracy niż w domu. Często niepowodzenia w pracy wpływają na nasze życie rodzinne i odwrotnie. Należy pamiętać, że kulturalny człowiek wszędzie stosuje zasady dobrego wychowania, także w pracy. Zmorą biurowego życia jest wymiana życiowych doświadczeń, porad, zaleceń. Są takie osoby, które węcz muszą wszystkich informować o swoim życiu, przede wszystkim zaś o cudzym, co celniejsze uwagi popijając kawką. Takie rozmowy są na porządku dziennym. Jeśli jednak nie wprowadzamy kolegów w szczegóły naszego życia osobistego, zapominamy o tym podczas rozmów prowadzonych ze służbowego telefonu. To urządzenie stwarza wrażenie intymności, ponieważ wydaję nam się, że to co mówimy słyszy jedynie osoba z drugiej strony aparatu, a tymczasem wszyscy wokół są doskonale poinformowani o szczegółach nie przeznaczonych dla ich uszu. Niepotrzebnie zatem dostarczamy pożywki plotkarkom, które każdą zasłyszaną wiadomość potrafią zamienić w sensację. Dobre wychowanie nakazuje również, by w biurowym pokoju palący liczyli się z niepalącymi. Należy zaniechać palenia, jeżeli choć jedna z osób pracujących w tym pomieszczeniu wyrazi sprzeciw. Pamiętajmy, że osoby niepalące są o wiele bardziej podatne na raka płuc wdychając dym tytoniowy niż sami palacze. Trując siebie nie trujmy więc innych. Nie palimy także na ulicy. Widok mężczyzny z papierosem na ulicy, nie mówiąc już o kobiecie, jest szczególnie nieelegancki, a już zupełnie karygodne jest mówienie do kogoś z kiwającym się papierosem w ustach. Pamiętajmy, że gdy jesteśmy u kogoś z wizytą, gospodarze zaś są osobami niepalącymi, należy powstrzymać się od palenia. Jeżeli jednak przekracza to nasze siły, należy zadać pytanie: Państwo pozwolą, że zapalę? Jest zasada, że kiedy podajemy ogień innej osobie, nasz papieros trzeba wyjąć z ust i trzymać go w tym czasie w ręku lub odłożyć do popielniczki. Kobieta nigdy nie podaje ognia mężczyźnie, on natomiast powinien wstać podając jej ogień, jeśli jednak siedzi bardzo blisko nie jest to konieczne.

Czy widzieli się państwo w lustrze jak siedzicie? Na pewno wielu z nas dostrzegłoby, że sposób siedzenia nie wygląda zachęcająco. Panie nie powinny siadać z szeroko rozstawionymi kolanami, zwłaszcza gdy spódnica jest krótka i obcisła. Nie powinny kierować stóp palcami do siebie, jest to forma dość nieestetyczna, świadcząca raczej o kompleksach. Panowie nie powinni zakładać nogi na nogę, opierając kostkę jednej o kolano drugiej. Nie wypada rozwalać się w fotelu ani też skromnie przysiadać na jego brzeżku. Dla wielu osób gestykulowanie jest drugim językiem. Jeśli trudno sformułować nam wypowiedź pomagamy sobie rękoma, często machając nimi jak wiatrak. Są ludzie, którym zamaszyste gesty tak weszły w krew, że nawet już tego nie zauważają. Szczególną gafą jest to przy posiłku, bowiem sąsiedzi niejednokrotnie zmuszeni są robić uniki, gdy zapalony mówca zamaszyście wymachuje nożem i widelcem.

Warto wyeliminować z naszego życia niezbyt dobrze o nas świadczące nawyki, gdyż kulturalny człowiek każdym drobiazgiem daje świadectwo dobrego wychowania. Pamiętajmy też, że wartości dobrze wychowanych ludzi nie powinno oceniać się według wieku. Nasi "młodzi gniewni" częstokroć pochodzą z domów, w których propaguje się kult dobrze wychowanego człowieka, czyli opanowanego, umiejącego znaleźć się w każdej sytuacji, uprzejmego, grzecznego dla otoczenia. Oni sami zaś są rozpuszczeni, rozkrzyczani, hałaśliwi, ordynarni dla wszystkich wokół, czyżby nigdy nie słyszeli o autoedukacji czy autorefleksji, czyli o zwykłej pracy nad sobą? Zagonieni rodzice nie mają czasu wychowywać. A przecież nie ma takiego wypadku, takiej sytuacji, w której dobre wychowanie przyniosłoby złe rezultaty.

A.J.

przegląd KOLBUSZOWSKI

Wydawca: Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej, 36-100 Kolbuszowa, ul. J.Piłsudskiego 7, skr. pczt. 37, tel. 271-531
Redaguje: Zespół. **Redaktor naczelny** - Adam JAROSZ
Skład i łamanie: s.c. ABAKUS, Kolbuszowa, ul. Wojska Polskiego 21a, tel. 27-29-35, 27-12-03,
Druk: Zakład Poligraficzny, Mielec, ul. Gajowa 15
Konto: BDK Lublin Oddział w Kolbuszowej, nr 336819-90489-132.
Numer zamknięto 23 kwietnia 1993. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów